głos karmelu

nr 6 (60) Listopad – Grudzień 2014 ISSN 1733-8808 cena 8 zł (w tym 5% VAT)

www.gloskarmelu.pl

Dwumiesięcznik poświęcony życiu duchowemu i kulturze chrześcijańskiej

św. Teresa od Jezusa

Kalendarium życia ◆ Ciemne kastylijskie oczy
Wysokie i niskie progi ◆ Nieustannie w drodze
Rasowa pisarka ◆ Przywróć mi, Boże, czas stracony
Modlitwa po trzydziestce ◆ Niezastąpiony przyjaciel
Partytura do modlitwy ◆ Przysmak Teresy

9 771733 880146 11 >

NUMER SPECJALNY

ZŁOTA SERIA

bibliothe

KLASYKI KARMELITAŃSKIEJ

Korpus reprezentatywnych dzieł klasycznych pisarzy kręgu duchowości karmelitańskiej: Teresy od Jezusa, Jana od Krzyża, Teresy od Dzieciątka Jezus, Edyty Stein. Twarda zdobiona oprawa oraz duża czcionka sprawiają, że każdy tom kolekcji jest doskonałym prezentem i ozdobą domowej biblioteczki.

V CENTENARIO
SANTA TERESA
DE JESÚS

Słowa o słowach

Jubileusz pięćsetlecia narodzin św. Teresy od Jezusa (1515–2015) stał się okazją dla redakcji „Głosu Karmelu” do pracy w towarzystwie Mistrzyni życia i modlitwy. Numer specjalny, który jest owocem naszych poszukiwań, zapowiada jednocześnie nowy kształt dwumiesięcznika. Zainspirowało nas do tego dzieło Teresy: jej poszukiwanie głębokiej i prostej formy modlitwy, opartej na słowach Jezusa i uzależnionej od codziennej miłości. W pierwszej części znajdują się informacje biograficzne: kalendarium, rodzina, kontekst kulturowo-społeczeny. W drugiej części można odnaleźć syntezę jej nauczania, albo przynajmniej próbę objęcia jej szerokiego spojrzenia. Świadomie ograniczyliśmy się do jej najważniejszej nauki o modlitwie jako rozmowie i przebywaniu z Bogiem i ludźmi. Numer specjalny jest tylko przystawką, która ma za zadanie pobudzić apetyt naszych czytelników, sprowokować pytania, przede wszystkim jednak zachęcić do więzi z Bogiem i tego wyjątkowego sposoby nawadniania duszy, jakim jest modlitwa wewnętrzna.

Redakcja numeru specjalnego

Damian Sochacki OCD
Andrzej Kuźma

głos karmelu

listopad / grudzień 2014

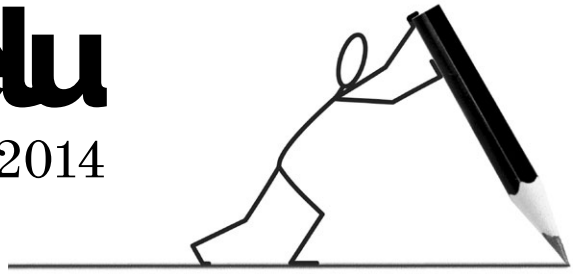

Kalendarium życia 6
najważniejsze daty

Portret rodzinny 12
losy rodziny de Ahumada

Amerykańskie marzenia 14
podróże braci Teresy do Nowego Świata

Ciemne kastylijskie oczy 16
kilka słów o wyglądzie

Przychodzi Teresa do lekarza 18
kastylijskie słabości

Wysokie i niskie progi 20
silny podział na klasy

Sefardyjski korzeń 22
wątek żydowski

Twardy punkt honoru 24
ludzkie ambicje

Prosta pobożność 25
wyrazy pobożności

Klasztor Wcielenia 26
pierwsze koty za płoty

Pieniądze albo życie 28
stosunek Teresy do pieniędzy

W cieniu Inkwizycji 29
Teresa przed trybunałem

Nieustannie w drodze 30
podróże fundacyjne

Dobrych książek nigdy dosyć 34
domowe i klasztorne lektury

Rasowa pisarka 35
przegląd twórczości Teresy

Myśli wierszem pisane 40
poezja

Bohaterowie drugiego planu 42
ważne osoby z otoczenia

Na szerokim ekranie 46
filmowe adaptacje

Przywróć mi, Boże, czas stracony 48
proces nawrócenia

Jakie czasy, taka modlitwa 52
kontekst społeczny nauczania Teresy

Modlitwa po trzydziestce 56
biografia duchowa

Niezastąpiony przyjaciel 58
sławna definicja modlitwy

Blisko, bliżej 60
siedem mieszkań „Twierdzy”

Przysmak Teresy 63
przepis

PISMA

MODLITWA

KALENDARIUM **ŻYCIA**

Życie św. Teresy można podzielić na trzy okresy:

- *Życie rodzinne (1515–1535)*
- *Życie w klasztorze Wcielenia (1535–1562)*
- *Działalność fundacyjna (1562–1582)*

Rodzina Teresy była liczna. Mieszkali w Awili. Teresa pozostała w domu jako ostatnia z dwanaściorga rodzeństwa i opiekowała się ojcem.

1480 W Toledo rodzi się ojciec Teresy (dalej skrót T. = Teresa), Alonso Sanchez de Cepeda.
1486 Alonso wraz z rodziną zamieszkują w Awili.
1495 W Olmedo przychodzi na świat matka T. Beatriz de Ahumada.
1505 Alonso żeni się z Cataliną del Peso.
1507 Catalina umiera.
1509 Alonso żeni się z Beatriz.
1510 Przychodzi na świat Ferdynand, najstarszy brat T.
1511 Rodzi się Rodrigo, ukochany brat Świętej.
1515 28 marca rodzi się Teresa.
4 kwietnia T. przyjmuje chrzest w parafii św. Jana Chrzciciela.
1519 Rodzi się Wawrzyniec, brat T.
1520 Rodzi się Antoni, brat T.
1521 Rodzi się Piotr, brat T.
1522 T. *w wieku sześciu lub siedmiu lat* (Ż 1, 1) czyta z Rodrigiem *Żywoty Świętych*.
1522 Rodzi się Hieronim, brat T.
1522/
1523 Prawdopodobna data ucieczki *do kraju Maurów* (Ż 1,4).
1527 Rodzi się Augustyn, najmłodszy brat T.
1528 Rodzi się Joanna, siostra T.
Umiera matka T., Beatriz.
1528/
1529 Osierocona T. oddaje się w opiekę Matce Bożej: *poprosiłam ją, by mi była matką* (Ż 1, 7).
1530/
1531 T. pisze romans rycerski; dzieło zaginęło.
1531/
1532 T. wstępuje do internatu prowadzonego przez siostry augustianki. Powoli dojrzewa jej powołanie zakonne.
1532 Jesienią T. zaczyna chorować, musi opuścić internat.
1533 Wiosną udaje się do Hortigosy, gdzie mieszka jej wujek Piotr de Cepeda.
Czyta *Listy* św. Hieronima, które wpływają na jej decyzję o powołaniu. Postanawia wstąpić do klasztoru Wcielenia. Ojciec sprzeciwia się gwałtownie jej decyzji.
1534 Ferdynand wyrusza do Ameryki.
1535 W ślad za bratem rusza do Nowego Świata Rodrigo, oddawszy Teresie swą część spadku.
2 listopada *bladym świtem* T. opuszcza dom i udaje się do klasztoru Wcielenia (Ż 4, 1).

Klasztor Wcielenia mieścił się poza murami miejskimi. Nowo powstały budynek zamieszkiwała liczna wspólnota ponad dwustu osób, zakonnic i ich bliskich. Teresa złożyła profesję zakonną na ręce przeoryszy. Spędziła w tym miejscu dwadzieścia siedem lat.

1535 T. zostaje przyjęta do klasztoru Wcielenia.

1536 T. rezygnuje ze swej części spadku po matce na rzecz siostry Joanny.

1537 T. składa śluby. Jej brat Rodrigo ginie w Río da la Plata.

1538 Ciężka choroba T. W domu wujka w Hortigosie czyta *Trzecie abecadło* Franciszka de Osuny oraz komentarze św. Grzegorza Wielkiego do Księgi Hioba.

1539 Od kwietnia do sierpnia przebywa w Becedas, poddając się kuracji miejscowej znachorki.
14–15 sierpnia: gwałtownie pogarsza się stan T., przez cztery dni pozostaje w letargu.

1539/1542 Powolna rekonwalescencja T., najpierw w domu ojca, potem w klasztornym szpitalu.

1540 Kolejni bracia Teresy wyjeżdżają do Ameryki: Wawrzyniec, Hieronim oraz Piotr.

1542 T. powierza się wstawiennictwu św. Józefa; uważa, że to dzięki jego opiece wyzdrowiała.

1543 T. opiekuje się chorym ojcem. Alonso sporządza testament; 26 grudnia ojciec umiera.

1544 T. pod duchowym przewodnictwem dominikanina V. Barona kładzie większy nacisk na modlitwę i uczestnictwo w sakramentach.

1546 Bitwa pod Iñaquitos, w której ranni zostają bracia T.: Wawrzyniec, Ferdynand i Antoni, który po dwóch dniach umiera.

1554 W trakcie Wielkiego Postu Teresie objawia się umęczony, pokryty ranami Chrystus. Tak rozpoczyna się okres mistycznych wizji. T. czyta *Wyznania św. Augustyna*. Jej przewodnikiem duchowym zostaje jezuita, ojciec P. Cetina.

1555 Kierownictwo duchowe T. przejmuje inny jezuita, ojciec P. Prádanos.

1556 T. udaje się do Alba de Tormes, gdzie przebywa jej siostra Joanna.

1558/1560 Dwa lata T. opiera się mistycznym łaskom. Wizje powtarzają się. W końcu T. spotyka Piotra z Alkantary. Jak sama napisze „ten święty człowiek oświecił mnie we wszystkim".
T. otrzymuje przerażającą wizję piekła.
We wrześniu tego roku planuje razem z przyjaciółmi założenie nowego klasztoru oraz pisze pierwsze *Sprawozdanie duchowe*.

1561 W kolejnych objawieniach św. Józef i św. Klara obiecują T. wsparcie dzieła reformy Karmelu.
Po kilku miesiącach otrzymuje wsparcie finansowe od brata Wawrzyńca, przebywającego wciąż w Ameryce. Guiomar de Ulloa wraz z matką Aldonzą proszą papieża o zezwolenia na założenie klasztoru św. Józefa.

1562 T. pisze drugie *Sprawozdanie duchowe*.
Watykan zezwala na założenie klasztoru św. Józefa. Szwagier T. Jan de Ovalle nabywa i przystosowuje budynki mające mieścić przyszły klasztor.
Władze miasta Awili otrzymują doniesienie o pracach prowadzonych przez Jana de Ovalle.

Klasztor Wcielenia w Awili. Fot. P. Hensel OCD

W ostatnich dwudziestu latach życia Teresa osiągnęła ludzką i duchową dojrzałość. Pisała oraz zakładała nowe klasztory, pokonując odległości dzielące Kastylię, La Mancze i Andaluzję. Pozyskała dla swego dzieła Jana od Krzyża. Stawiała czoła wielu konfliktom. Umarła w Alba de Tormes.

1562 24 sierpnia w klasztorze św. Józefa rozpoczyna się regularne życie zakonne. Cztery pierwsze dziewczęta przyjmują habit.
W mieście rośnie opozycja przeciw nowemu klasztorowi.

1563 T. ostatecznie otrzymuje od prowincjała oficjalne pozwolenia na działalność.
Pisze trzecie *Sprawozdanie duchowe*.
Brat Jan od św. Macieja (Jan od Krzyża) przyjmuje habit karmelitański w Medina del Campo.

1564 Rada miasta nakazuje rozbiórkę pustelni powstałych w ogrodzie klasztoru.
Generałem zakonu karmelitańskiego zostaje Jan Baptysta Rossi (Rubeo).

1565 W Pasto umiera brat T., Ferdynand. Pius IV wydaje bullę zezwalającą nowemu zakonowi na życie w ewangelicznym ubóstwie.
T. kończy ostateczną redakcję *Księgi życia*.

1566/
1567 Prace redakcyjne nad *Drogą doskonałości*.

1566 Z Ameryki przybywa do klasztoru św. Józefa franciszkanin Alonso de Maldonado. Opowiada Teresie o „milionach dusz, które tam idą na zatracenie". Teresę przerażają jego słowa, modli się żarliwie w intencji nowo odkrytych ziem.
W Quito przychodzi na świat siostrzenica Świętej, Tereska.

1567 Spotkanie prowincjała Rubeo z T. w klasztorze św. Józefa. Pozwala on na fundacje kolejnych klasztorów.
T. wyrusza z Awili, by założyć nową wspólnotę sióstr w Medina del Campo. Tam T. spotyka się z Janem od Krzyża, którego pozyskuje dla swej reformy.

1568 T. zakłada nowy konwent w Malagón.
W towarzystwie Jana od Krzyża dociera do Valladolid, gdzie zakłada kolejny klasztor.
Jan od Krzyża rozpoczyna życie zakonne w Duruelo.

1569 Prowincjał Rubeo pisze do przeoryszy klasztoru w Medina: *Teresa przynosi Zakonowi więcej pożytku, niż wszyscy pozostali zakonnicy w Hiszpanii razem wzięci*.
T. zakłada kolejny klasztor, w Toledo, a następnie w Pastranie.

1571 T. zakłada klasztor w Alba de Tormes.
W Salamance T. przeżywa ekstazę.
W Awili T. oraz pozostałe karmelitanki bose oficjalnie rezygnują ze złagodzonej reguły.

1572 Podczas śpiewu *Salve* Teresie ukazuje się Matka Boża.
W Pastranie Hieronim Gracián przyjmuje habit reformy.

1573 T. przybywa do Salamanki, gdzie stawia czoła problemom związanym z zakupem domu.
Za pozwoleniem wizytatora karmelici bosi zakładają klasztory w Andaluzji, sprzeciwia się temu jednak generał zakonu.

1574 T. otwiera klasztor w Segowii.
Księżna Eboli opuszcza klasztor w Pastranie i zwraca uwagę Inkwizycji na *Księgę życia* T.

1575 W Medina del Campo T. przyjmuje do wspólnoty Hieronimę de Quiroga, krewną późniejszego kardynała Quirogi.
T. zakłada klasztor w Beas. Po raz pierwszy spotyka ojca Graciana.
Inkwizytorzy z Kordoby wnoszą oskarżenie przeciw Teresie do Trybunału Inkwizycji w Madrycie.
Umiera Hieronim, brat. T.
T. przybywa do Sewilli i zakłada kolejny klasztor. Dominik Bañez poproszony przez inkwizytorów o opinię na temat *Księgi życia* T., wydaje przychylny sąd: „choćby się ona w czymś myliła, przynajmniej nie jest oszustką".
T. pisze kolejne *Sprawozdania duchowe*.
W pustelni w Ecija T. składa ślub posłuszeństwa ojcu Gracianowi.
Była nowicjuszka z klasztoru w Sewilli donosi na T. inkwizytorom. Informują oni Trybunał w Madrycie.
T. pisze kolejne *Sprawozdanie duchowe* dla jednego z konsultorów Inkwizycji w Sewilli, Rodriga Alvareza.

1576 Inkwizytorzy z Sewilli przesłuchują T. oraz inne zakonnice.

T. pisze kolejne *Sprawozdanie duchowe* dla Rodriga Alvareza i Enriqua Enriqueza.

Z polecenia o. Graciana T. pozwala namalować swój portret bratu Juanowi de la Miseria (Janowi od Nędzy).

Na prośbę o. Graciana pisze *Sposób wizytowania klasztorów*.

1577 Spod pióra T. wychodzą *Pisma humorystyczne*.

T. jest wyczerpana intensywną pracą. Lekarz zabrania jej pisać własnoręcznie; musi dyktować swoje myśli.

Mikołaj Doria przyjmuje habit Reformy w Sewilli.

Z polecenia o. Graciana i A. Velazqueza T. zaczyna własnoręcznie pisać *Twierdzę wewnętrzną* (*Castillo Interior*).

Powstają donosy przeciw ojcu Gracianowi. T. pisze w jego obronie list do króla Filipa II.

T. kończy *Twierdzę wewnętrzną* w klasztorze św. Józefa w Awili.

Jan od Krzyża i jego towarzysz zostają uwięzieni w Awili, następnie w Toledo. T. pisze w jego obronie do króla.

T. nieszczęśliwie upada na lewą rękę.

1578 Pewna znachorka przywraca T. sprawność w ręce.

Nuncjusz Filip Sega pozbawia o. Graciana stanowiska wizytatora. Zostaje przymusowo osadzony w klasztorze w Alcalá.

Jan od Krzyża ucieka z więzienia w Toledo.

Umiera generał Zakonu Rubeo.

1579 Filip Sega zgadza się na powstanie prowincji karmelitów bosych.

1580 T. wyrusza z Malagón, by w Villanueva de la Jara założyć kolejny klasztor. Nawrót dolegliwości związanych z kontuzją ręki.

O. Gracián odzyskuje wolność.

Zdrowie T. się pogarsza, mimo to wyrusza do Palencii dokonać kolejnej fundacji.

1581 Na kapitule w Alcalá de Henares prowincjałem zostaje o. Gracián.

T. pisze szóste *Sprawozdanie duchowe*.

T. spotyka swego dawnego spowiednika Diega de Yepes, który odbywa karę.

Wspomaga go pewną kwotą pieniędzy.

W Awili zostaje wybrana przeoryszą.

Piotr de Castro (przyszły biskup Lugo i Segowii) wydaje przychylny sąd o *Księdze życia*.

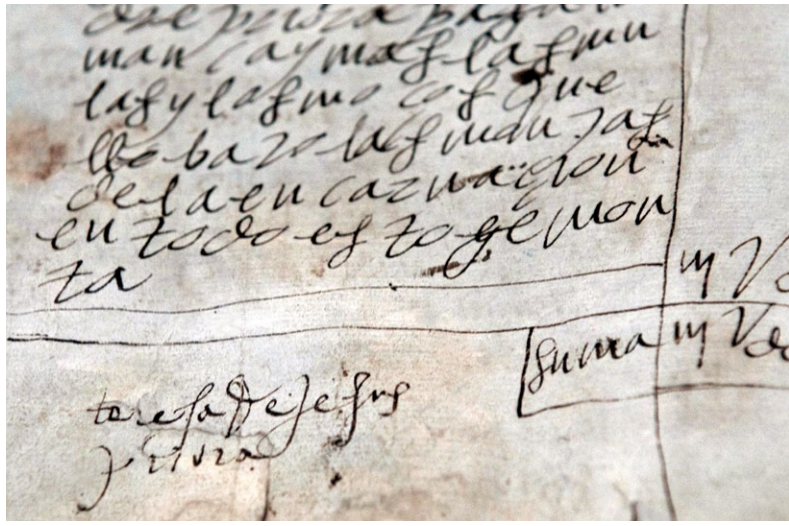

Autograf św. Teresy w księdze rachunkowej, przechowywanej w Medina del Campo. Fot. P. Hensel OCD

T. ostatni raz widzi się z Janem od Krzyża. Zakonnik chce ją przekonać do fundacji nowego klasztoru w Granadzie. T. skłania się raczej ku miastu Burgos.

Pierwsze drukowane wydanie *Konstytucji*.

1582 T. wyrusza do Burgos. Przejeżdża przez Medina del Campo, Valladolid oraz Palencię. Z trudem znosi tę podróż.

Jan od Krzyża wraz z Anną od Jezusa zakładają klasztor w Granadzie.

Otwarcie klasztoru w Burgos. Ostatnie spotkanie T. z o. Gracianem.

T. opuszcza Burgos, by udać się do Awili. Z polecenia Antoniego od Jezusa zmienia trasę; przybywa do Alba de Tormes. Jest już bardzo chora, nie wstaje z łóżka.

3 październik: ostatni raz uczestniczy w Eucharystii. *Oblubieńcze*, *nadeszła już godzina naszego spotkania* – mówi, przyjąwszy Komunię Świętą.

4 październik: około godziny dziewiątej wieczorem T. umiera. Tej nocy wchodzi w życie reforma kalendarza autorstwa papieża Grzegorza: po 4.10 następuje 15.10 – dzień pogrzebu T.

1588 Pierwsza edycja *Dzieł* T. pod redakcją brata Luisa de León

1614 Papież Paweł V beatyfikuje T.

1617 T. ogłoszona Patronką Hiszpanii.

1622 Papież Grzegorz XV kanonizuje T.

1970 Papież Paweł VI ogłasza T. doktorem Kościoła.

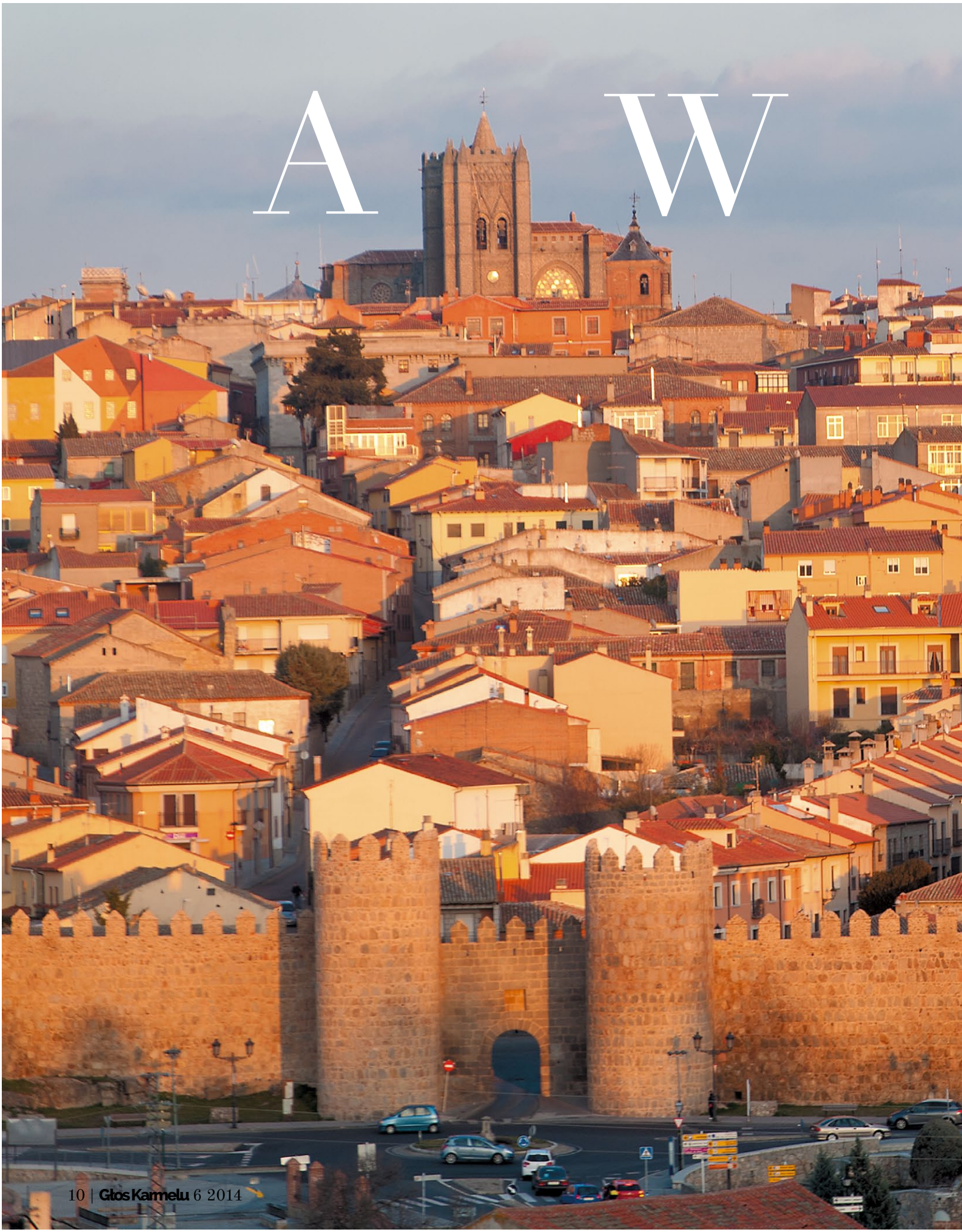

A W

I L A

O, piękności, która przewyższasz
wszelkie inne piękności!
Nie raniąc, boleść zadajesz,
i bezboleśnie wygaszasz
miłość do stworzeń.
O, więzi, co łączysz
dwie tak nierówne rzeczy!
Nie wiem, dlaczego rozwiązujesz,
bo przecież wiążąc, moc dajesz,
by cierpienia za dobro uważać.
Złączyłeś tego, co nie jest bytem,
z Bytem nieskończonym:
nie kończąc, kończysz,
nie mając kogo milować, kochasz
i wywyższasz naszą nicość.

L 172, 23

Panorama miasta Awili. Fot. P. Hensel OCD

PORTRET RODZINNY

MI FAMILIA

Było nas trzy siostry
i dziewięciu braci.
Wszyscy oni, z łaskawości Boga,
wstępowali w cnotliwe ślady rodziców.
(Ż 1, 3)

Teresa rozpoczyna *Księgę życia* od przedstawienia swojej rodziny. W ujmujący sposób kreśli sylwetki swoich rodziców. Ojciec, człowiek wysokiej kultury, cenił sobie dobre książki. Matka dawała dzieciom przykład pobożności i poświęcenia. Rodzeństwo przyszłej świętej było liczne: ośmiu braci (Ferdynand, Rodrigo, Jan, Wawrzyniec, Antoni, Piotr, Hieronim, Augustyn) i siostra (Joanna). Szczególna więź łączyła Teresę ze starszym od niej bratem Rodrigiem. Należy wspomnieć, że z pierwszego małżeństwa Alonso Sancheza, zawartego w 1505 roku, urodziło się dwoje dzieci: przyrodni brat (Jan Vazquez) i siostra (Maria) Teresy. Pierwsza żona Alonso, Catalina del Peso, umarła w 1507 roku podczas epidemii.

Ze wspomnień Teresy wyłania się obraz rodziny o ambicjach intelektualnych, wybijającej się ponad przeciętność; rodziny licznej, otwartej na świat kultury oraz literatury, natchnionej szczerą i prostą pobożnością, zwłaszcza do Najświętszej Maryi Panny, o co zadbała matka Beatriz. W hiszpańskim społeczeństwie Alonso Sanchez, jego żona i potomstwo należeli do warstwy szlacheckiej. Teresa przyszła na świat jako trzecie dziecko w rodzinie. Pierwsze lata życia upływają na beztroskich zabawach i wesołej nauce otaczającego ją świata. Około 1525 roku, gdy Teresa ma mniej więcej dziesięć lat, postanawia razem z bratem Rodrigiem umrzeć śmiercią męczeńską za wiarę. Razem ze swym towarzyszem wymyka się z domu, zamierzając dojść do kraju Maurów (muzułmanów). Dzieci nie zdążyły jeszcze opuścić murów miasta Awili, gdy ich wujek Francisco Alvarez de Cepeda dogonił je i przyprowadził z powrotem do domu. Dorastając, Teresa przeżywa kolejne rodzinne dramaty. W roku 1528, w wieku trzydziestu czterech lat umiera matka; bracia śladami Krzysztofa Kolumba

Eksponat w muzeum klasztoru La Santa w Awili. Fot. P. Hensel OCD

szukają lepszej przyszłości w Nowym Świecie po drugiej stronie Atlantyku. Niestety, Antoni zginie w bitwie pod Iñaquito (dzisiejszy Ekwador), śmierć zastanie Rodriga na nizinie La Plata, dziś w granicach Argentyny. Teresa codziennie patrzy na samotnego i smutnego ojca. W końcu i ona go opuści, podjąwszy decyzję o wstąpieniu do klasztoru Wcielenia. Alonso umiera w 1543 roku.

W *Drodze doskonałości* Teresa przestrzega siostry przed zbytnim zaangażowaniem w życie ich rodzin: *O, gdybyśmy dobrze zrozumiały, jaką szkodę nam zakonnicom wyrządzają częste stosunki z krewnymi, unikałybyśmy ich!* (D 9, 1). Dodaje jednak po chwili: *moi krewni bardzo mnie kochali i ja ich kochałam, a jednak i z własnego doświadczenia i z innych*

przekonałam się, że z wyjątkiem rodziców (którzy chyba bardzo rzadko dzieci swoje opuszczają. Zatem i my, gdy od nas potrzebują pomocy, nie powinniśmy opuszczać, o ile nam nie grozi stąd jaka szkoda dla duszy [...]*), że więc z wyjątkiem rodziców i rodzeństwa na przyjaźń nie ma co liczyć* (D 9, 3). Przez czterdzieści siedem lat klasztornego życia Teresa nigdy nie zapomni o swoich krewnych, zwłaszcza w szczególnie trudnych dla nich momentach. Angażuje się w wychowanie swej młodszej siostry Joanny, której oddaje do mieszkania celę w klasztorze Wcielenia i przygotowuje ją do zamążpójścia. W roku 1553 Joanna poślubi Jana de Ovalle, a jej majątek przysłuży się sprawie reformy, tzn. fundacji klasztoru św. Józefa w 1562 roku. Z ciężkim sercem Teresa uczestniczyła w sporze o spadek, jaki wybuchł po śmierci ojca. Innym razem troszczyła się o braci przybyłych do Hiszpanii z kolonii w Ameryce: prosiła Wawrzyńca, by powściągał Piotra, który za wszelką cenę starał się zwrócić na siebie uwagę ekscentrycznym zachowaniem. Niedługo przed śmiercią jej uwagę zajmują powikłane losy siostrzeńców: Wawrzyńca, który udał się do Ameryki, zostawiwszy w Hiszpanii swoje dziecko (po napomnieniu Teresy wypłaci swej córce należną jej kwotę pieniędzy) oraz Franciszka podporządkowanego swej władczej żonie, pragnącej przejąć jego spadek ze szkodą dla innych członków rodziny.

Kuchnia w klasztorze Wcielenia. Fot. P. Hensel OCD

Pośród tych wszystkich gorzkich doświadczeń Teresa działa nie tylko w duchu głębokiej miłości względem swoich bliskich, ale z największą gorliwością poświęca się, by zbliżyć ich do Boga. Chyba największe owoce przynosi kierownictwo duchowe sprawowane nad bratem Wawrzyńcem. Osobowość i religijność Teresy wywarły na nim ogromne wrażenie, gdy spotkali się po latach rozłąki w 1575 roku w Sewilli. Mistyczka wprowadza go na drogę modlitwy, opowiada o doświadczeniu obecności Boga, pomaga też w wychowaniu dzieci i zarządzaniu dobrami. Prowadzą obfitą korespondencję. Aż do śmierci w 1580 roku Wawrzyniec pozostaje pod wpływem swej wielkiej siostry i darzy ją głębokim, braterskim uczuciem. Teresa napisze o nim: *Wawrzyniec de Cepeda to mój ukochany brat. Naprawdę da się go kochać. Ma bardzo poczciwą duszę* (L 88, 2). Wawrzyniec, wdzięczny Teresie za tak wspaniałe przewodnictwo na drodze wiary, przeznaczy część swych dochodów na potrzeby sióstr karmelitanek.

Przyszła święta docenia rolę rodziny w kształtowaniu człowieka, wskazuje na trud rodzicielstwa, jako równoprawną drogę do świętości: *również pośród małżonków znajdziemy osoby święte, jak i w innych stanach* (L 386, 2). O atmosferze duchowej, jaka panowała w jej domu, powie: *oczywiście Pan ze swej strony dał mi wiele, już gdy byłam dzieckiem, aby mnie do siebie skutecznie przyciągnąć*. Pośród swoich krewnych Teresa poza rodzicami podziwia wujka Piotra, *bardzo rozsądnego człowieka, pełnego cnót, wdowca, którego Pan również przeznaczył dla siebie* (Ż 3, 4; 4, 7). To właśnie Piotr de Cepeda podaruje Teresie książkę Franciszka de Osuny *Trzecie abecadło*, która wywrze na niej głębokie wrażenie jako ważny punkt na jej duchowej drodze.

W ciągu całego życia Teresa stykała się z krewnymi o różnych charakterach, usposobieniu, przynależności klasowej. Z wieloma łączyła ją serdeczna przyjaźń. Z innymi pozostawała w sporze. Wspaniale zdołała pogodzić obowiązki stanu z powinnościami względem rodziny. Pierwszeństwo miało jednak u niej zawsze powołanie – życie zakonne i rodzina, jaką tworzyła z innymi siostrami. ■

AMERYKAŃSKIE MARZENIA

NUEVA TIERRA

Największą rzeczą,
zaraz po stworzeniu świata,
Wcielenia i śmierci Tego,
w którego wierzę,
jest odkrycie Nowej Ziemi.
(López de Gómara)

Fot. Wiki

Teresa z Awili przyszła na świat dwadzieścia trzy lata po tym, jak nieustraszony włoski marynarz o nazwisku Kolumb dotarł do wybrzeży Nowego Świata. W tych czasach młodzi Hiszpanie licznie stawiali się w portach, z których wypływały statki do Nowego Świata. W całej Hiszpanii dotkliwy był brak ziemi, młodzież marzyła o skarbach, a przede wszystkim o prestiżu – pożądanym przez wszystkich honorze. Miasto Awila nie było wyjątkiem; również tu czuło się bojowe nastawienie i nadzieję na łatwe łupy po drugiej stronie wielkiego oceanu.

W 1530 roku słynny zdobywca Peru, Francisco Pizarro wyruszył z Hiszpanii z kolejną wyprawą. Na pokładzie znalazł się również starszy brat Teresy, Ferdynand. W roku 1532, mając dwadzieścia dwa lata, dotarł do brzegu Ameryki, by przebyć szlak wojenny ciągnący się od Peru po Ekwador. Najstarszy brat Teresy uczestniczył w słynnej bitwie pod Iñaquito, odnosząc cztery rany głowy i jedną brzucha. Później przeniósł się na północ, gdzie dziś sięga terytorium Kolumbii. W uznaniu dla dokonań został mianowany wysokim urzędnikiem na zdobytym terenie, zobowiązując się przy

tym do dobrego traktowania rdzennych mieszkańców i dbania o ich ewangelizację. W Pasto Ferdynand poślubił Gregorię de Zúñigę, z którą miał córkę, Beatriz, nazwaną tak na pamiątkę jej babci, Beatriz de Ahumada. Ferdynand nigdy już nie stanął na hiszpańskiej ziemi; zmarł w 1565 w Pasto.

W 1535 roku na podbój Rio de la Plata wypłynął z portu w Sewilli Rodrigo, drugi syn Alonso i Beatriz, ukochany brat Teresy, starszy od niej o trzy lata. Przed wyjazdem oddał swą część spadku Teresie: widać spodziewał się, że prawdziwie wielki majątek czeka na niego w Ameryce. Jego nazwisko widnieje pośród założycieli miast Buenos Aires i Asunción: dzisiaj stolic Argentyny i Paragwaju. Później, jak się wydaje, przeniósł się bardziej na północny wschód, na tereny dzisiejszego Urugwaju. Podobnie jak reszta braci walczył w bitwie pod Iñaquito, a potem udał się do Chile, gdzie poległ w 1557 roku. Można powiedzieć, że spełnił dziecięce marzenia zostania męczennikiem. Za takiego uważała go właśnie Teresa, gdyż, jak się wyraziła, *umarł w obronie wiary*.

Kolejni bracia, Wawrzyniec i Hieronim, wypłynęli z portu w Sewilli w 1540 roku. Po bardzo niespokojnej podróży dotarli wreszcie do portu w Panamie, a stamtąd skierowali się na południe, do stolicy Ekwadoru, Quito. Nieco później w Peru walczyli przeciwko Indianom, którzy zamordowali pierwszego biskupa miasta Cuzco, Vicente Valverde. Niestety obaj wpadli w ręce tubylców, którzy rozebrali ich i dotkliwie pobili. Jakiś czas musieli się ukrywać, aż w końcu udało im się uciec do Pasto. Wawrzyniec otrzymał nominację na skarbnika Kasy Królewskiej. Pełniąc funkcję urzędnika, zakazał wykorzystywania Indian jako tragarzy, co bez wątpienia ocaliło wielu z nich. Osiadł w Quito i poślubił Joannę Fuentes, z którą miał córkę Teresę. Była ona pierwszą w klasztorze św. Józefa karmelitanką przybyłą z Nowego Świata. Po powrocie do Hiszpanii Wawrzyniec wsparł amerykańskim złotem wiele fundacji Teresy. Zmarł w 1580 roku. Wydaje się, że przez wszystkie lata pobytu w Ameryce Wawrzyńcowi towarzyszył Hieronim. W Quito został on skarbnikiem. Razem z bratem zdecydował się na powrót do Hiszpanii, ale w okolicach Panamy zachorował i ku rozpaczy brata umarł.

Kolejnego z braci, Antoniego, Teresa namawiała do podjęcia życia zakonnego. Wybór padł na dominikanów, ale Antoni nie został przyjęty lub sam zrezygnował z surowego, klasztornego życia. Poszedł śladami braci i około 1545 roku wyruszył do Ameryki. Trafił do Pasto, gdzie spotkał się ze starszym bratem, Ferdynandem, a następnie dołączył do oddziałów rodaka z Awili. W słynnej bitwie pod Iñaquito odniósł niestety bardzo poważne rany. Zmarł dwa dni później w Quito.

W roku 1548 jako ostatni z braci do Ameryki dotarł Piotr. Kilka lat przemierzał wybrzeża na Morzu Karaibskim w poszukiwaniu przygód i pieniędzy. Walczył między innymi na Florydzie, a w końcu trafił do Pasto, by spotkać się z bratem Ferdynandem, u którego zatrzymał się na dłuższy czas. Sprawował w mieście pewne urzędy, ale gdy chodzi o finanse, nie wiodło mu się najlepiej. Ożenił się z Anną Perez, z którą nie miał jednak dzieci; po jej śmierci wrócił do Hiszpanii, biedny i samotny. Musiał liczyć na wsparcie swego brata Wawrzyńca. Postanowił w końcu wstąpić do Towarzystwa Jezusowego, ale nie został przyjęty z uwagi na zaawansowany już wiek. Załamany licznymi niepowodzeniami, pogrążył się w dziwactwach, zdradzał objawy histerii. Stosunki z Wawrzyńcem pogorszyły się, ale Teresa zabiegała o zgodę między nimi. Piotr przeżył brata o dziewięć lat, mając do dyspozycji spadek po Wawrzyńcu.

Najmłodszy z braci, Augustyn, dotarł do Peru w 1546 roku. Razem z Wawrzyńcem i Hieronimem walczył w zwycięskich potyczkach. Był prawdziwym awanturnikiem, co stale spędzało sen z powiek Teresie. Obawiała się, czy nagła śmierć nie zaskoczy go nieprzygotowanego na spotkanie z Bogiem. Augustyn okazał się znakomitym żołnierzem i dowódcą – *mądrym i odpowiednim*, jak ujął to wicekról Peru Franciszek z Toledo. W tym właśnie okresie Teresa napominała w listach swego młodszego brata, by porzucił wprawdzie zyskowne, ale i niebezpieczne zajęcie. Faktycznie, już po śmierci siostry, w 1585 roku Augustyn wrócił do Hiszpanii. Król przyznał mu jednak dobra w Ameryce i dlatego w wieku sześćdziesięciu lat znowu wyruszył do Nowego Świata; zmarł w Limie w 1591 roku, opatrzony sakramentami świętymi przez jezuitę Ludwika de Valdivia. Przed śmiercią podobno wzywał imienia Teresy.

Co sama Teresa uważała o odważnych wyprawach swoich braci na koniec świata? Znając jej wypełnione podróżami życie, można pomyśleć, że gdyby nie to, że czuła się słabą kobietą, i ona ruszyłaby na duchowy podbój nowych lądów. Podczas procesu kanonizacyjnego Orofrisia de Mendoza (synowa Wawrzyńca) zaświadczyła, że Teresa pewnego dnia pojawiła się w Quito, by przeprowadzić rozmowę ze swym bratem. Byłby to zatem znany z żywotów świętych przykład szczególnego daru bilokacji. Na pewno jednak Teresa była przy swych braciach obecna dzięki modlitwie – nieustannie zanoszonej w ich intencji. ■

CIEMNE KASTYLIJSKIE OCZY | OJOS NEGROS

Miała czarne, jakby dobrane, zaokrąglone oczy – zawsze pełne radości.
(Francisco de Ribera)

W klasztorze karmelitanek bosych w Sewilli zachował się do naszych czasów portret Teresy. Czy to przyszła święta była tak dumna ze swej urody, że aż postanowiła ją uwiecznić? Ależ skąd. Nie chciałaby pewnie nawet słyszeć o podobnym pomyśle, gdyby nie stanowcze polecenie ojca Hieronima Graciana. Sam zdał sobie później sprawę z tego, ile kosztowało Teresę posłuszeństwo wobec zwierzchnika: *[...] nałożyłem na Matkę jedno z najtrudniejszych dla niej umartwień – pozwolić się namalować. Bardzo to przeżyła i było mi jej nawet żal, bo szorstko się z nią obszedłem. Poleciłem jej podporządkować się bezwzględnie temu, czego od niej zażąda brat Jan od Nędzy. Nie chcąc słuchać, jakie przedstawi racje, jak się do tego odniesie, oddaliłem się. Brat Jan od Nędzy też nie był jakimś wybitnym malarzem, jak inni. [...] Kiedy zatem przygotował już farby i płótno, zawołał ją. Brat Jan okazał posłuszeństwo w tym, że wykonał pracę najlepiej, jak umiał, Teresa zaś w tym, że była mu posłuszna. Przeto nie dbając zbytnio o szczegóły, wymagał od niej przybrania takiego wyrazu twarzy, jaki sam chciał zobaczyć. Krzyczał na nią, jeśli się podśmiechiwała albo ruszała głową. Innym znowu razem, niezadowolony własnoręcznie ustawiał jej twarz, szukając właściwego kąta padania światła. Tyle czasu się męczyła, nie mogąc ruszyć głową, żeby malarzowi było łatwiej wypełnić jego zadanie.* Obraz brata Jana nie jest dziełem wybitnym, ale na pewno dość wiernie oddaje wygląd Świętej. Przeorysza klasztoru w Sewilli, Maria od św. Józefa, która znała się z Teresą, wspomina, że

Fot. Vinicius Tupinamba | Dreamstime

była ona średniego wzrostu. W młodości uchodziła za piękną dziewczynę, ale i w wieku dojrzałym nie straciła nic ze swego uroku. Uwagę wszystkich zwracała jej bardzo oryginalna uroda. Szerokie, płaskie czoło odkreślały od reszty twarzy dwa łuki ciemnorudych brwi. Poniżej błyszczały wesołe oczy o ciemnym odcieniu. Krągły nosek zwężał się stopniowo ku górze, sięgając aż do brwi. Podziw budziły kształtne usta pięknej barwy: górna warga cieńsza i prosta; dolna nieco grubsza jakby opadała w dół. Lewą stronę twarzy wyróżniały trzy piegprzyki: największy obok ust, środkowy między ustami a nosem, najmniejszy na nosie. Twarz Teresy nie wydała się siostrze Marii ani szczególnie okrągła, ani pociągła, po prostu – w sam raz. Mimo wieku i przebytych chorób, które zazwyczaj zostawiają po sobie widoczne ślady, Teresa zawsze przyciągała do siebie ludzi. Miło było patrzeć i słuchać osoby tak łagodnej, budzącej sympatię. Opis wyglądu Teresy z Awili zawdzięczamy również ojcu Franciszkowi de Ribera, jezuicie i wykładowcy na uniwersytecie w Salamance. Dzięki niemu wiemy, że Teresa miała ciemne, kręcone włosy. Ojciec Franciszek wspomina podobnie jak siostra Maria, że Teresa jeszcze w dojrzałym wieku była bardzo piękną kobietą. Obserwował ją kiedyś na modlitwie: *jej zgrabne i drobne dłonie trwały splecione w mocnym uścisku, a alabastrowe policzki nabierały rumieńców; cała promieniała, wprost nie można było od niej oderwać wzroku*. Podobno oczy są zwierciadłem duszy. Znajomy św. Teresy zauważa, że nastrój przyszłej świętej można było rozpoznać właśnie patrząc jej w oczy. Gdy była radosna, śmiały się również i oczy, gdy jednak chciała zachować powagę, potrafiła powściągnąć wrodzoną sobie wesołość. Jedna z sióstr z klasztoru Wcielenia w Awili pamiętała, jak ubierała się Teresa, jeszcze zanim ubrała zakonny habit. Jako dziewczyna odwiedzała czasem znajome w klasztorze; nosiła wówczas pomarańczową spódnicę z lamówką z czarnego pluszu. ■

Obraz św. Teresy od Jezusa, namalowany przez br. Jana od Nędzy.

PRZYCHODZI TERESA DO LEKARZA...

ENFERMEDADES

Będąc tak schorowana, zawsze byłam jakby związana i do niczego niezdatna, dopóki nie zdobyłam się na postanowienie nie troszczenia się o ciało ani o zdrowie, chociaż i teraz mało, co robię dobrego. (Ż 13, 7)

Znawcy twórczości św. Teresy obliczyli, że słowo *zdrowie* pojawia się w jej dziełach prawie cztery razy częściej (394) niż *choroba* (103). W jej listach stale powraca temat zdrowia: *czuję się zdrowsza niż zwykle. Niech dobry Bóg obdarzy zdrowiem ciało i duszę Waszmości, amen.* W innym z listów zapewnia: *czuję się lepiej, chciałam powiedzieć „zupełnie dobrze", bo jeśli nie boli mnie nic ponad to co zwykle, mogę mówić, że jestem zupełnie zdrowa.* Dzięki badaniom naukowców wiemy, że w ułamkach sekund nasze ciało reaguje w określony sposób na myśli, jakie rodzą się nam w głowie. Jeśli nasze myśli skupiają się właśnie na zdrowiu, czujemy się lepiej. Z drugiej strony choroba może się wzmóc, jeśli stanowi dla nas główny punkt odniesienia. Naukowcy zalecają zatem, by myśleć raczej o zdrowiu, niż chorobie, co właśnie czyniła św. Teresa. Z tego punktu widzenia, choroby możemy uznać za pewne epizody w życiu reformatorki Karmelu – życiu tak przecież bogatym w rozmaite wydarzenia i wyzwania. Czasami te epizody przeciągały się w czasie – to prawda. Jednak ona, czując się Bożym stworzeniem powołanym do konkretnych zadań, skupiała się raczej na powrocie do zdrowia, niż cierpieniu podczas choroby. Swoim adresatom Teresa poleca dbać o zdrowie: *Proszę pilnować swego zdrowia. Nie chciałabym, by za ten Pański trud i nieprzespane noce przyszło kiedyś zapłacić.*

Półka w celi św. Teresy w klasztorze Wcielenia. Fot. J. Gogola OCD

Już podczas pobytu w klasztorze Matki Bożej Łaskawej Teresa cierpiała na różne dolegliwości, z powodu których wróciła do rodzinnego domu. W 1535 roku Teresa przekroczyła bramę klasztoru Wcielenia. Zmiana trybu życia odbiła się na samopoczuciu. Osłabiły ją zadawane sobie pokuty. Kiedy pewnego dnia roku 1538 Alonso Sanchez przyszedł w odwiedziny do klasztoru, widok córki przeraził go na tyle, że postanowił udać się z nią do lekarzy w Awili. Wobec dolegliwości trapiących Teresę byli jednak bezradni. Nie było wiadomo, na co właściwie cierpi. Może nam się dziś wydawać, że ówczesna medycyna nie mogła stać na wysokim poziomie. A jednak studia medyczne trwały wówczas trzy lata: czytano dzieła starożytnych greckich lekarzy, Hippokratesa i Galena, jak również pisma arabskiego uczonego Awicenny. Studenci musieli przejść przez trudne egzaminy. Ojciec

zdecydował się na desperacki krok: zwrócił się po pomoc do słynnej w okolicy znachorki zamieszkującej Becedas, miejscowość odległą od Awili o około 80 kilometrów. Czy nie dziwi fakt, że głęboko wierzący Alonso Sanchez powierzył swą córkę w ręce jakiejś, w naszym mniemaniu, szarlatanki? Kościół w ówczesnej Hiszpanii patrzył przez palce na praktyki znachorskie, o ile ich adepci nie wzywali pomocy sił piekielnych. Autor traktatu pod tytułem *Krytyka zabobonów i czarów*, Piotr Ciruelo podkreśla, że wobec wierzeń prostego ludu należy okazać więcej wyrozumiałości. Takie zdanie miała również Święta Inkwizycja; kuracje ziołowe były dopuszczalne, mikstury na bazie gołębi, jaszczurek, żółwi wzbudzały jednak podejrzenia.

Sprzęty w celi św. Teresy w Grenadzie. Fot. J. Gogola OCD

Decyzja Alonso Sancheza dowodzi zatem, jak bardzo zależało mu na ocaleniu swojej ukochanej córki. Zielarka z Becedas rozpoczęła swą kurację, polegającą na piciu mikstur o silnym działaniu przeczyszczającym. Dodatkiem do naparów były sproszkowane skrzydła much i odchody węży. Jak łatwo można przewidzieć, kuracja nie przyniosła pożądanych efektów, nie dość tego, stan Teresy wyraźnie się pogorszył. W *Księdze życia* wspomina: *[...] kuracja była za gwałtowna na siły moje. Po dwóch miesiącach z powodu leków życie już prawie ze mnie uchodziło. Cierpienia sercowe, z których miano mię tam wyleczyć, wzmogły się znacznie, sprawiając mi ból coraz bardziej dojmujący! Często miałam takie uczucie, jakby mię kto ostrymi kłami za nie chwytał, tak iż obawiano się o moją przytomność. Obok wielkiej utraty sił (bo skutkiem ciągłych nudności nic nie mogłam jeść i tylko płyny przyjmowałam), przy nieustannej gorączce i zupełnym wycieńczeniu skutkiem środków przeczyszczających, które mi przez cały miesiąc co dzień zadawano, tak miałam wnętrzności spalone [...].*

Wobec braku pozytywnych efektów ojciec podjął decyzję o przerwaniu kuracji i powrocie do Awili. Lekarze z miasta postawili straszliwą diagnozę: gruźlica, stan beznadziejny. 15 sierpnia 1539 Teresa przeżyła najcięższą noc w życiu: *Tejże nocy wpadłam w paroksyzm, skutkiem którego cztery dni bez mała leżałam całkiem bez czucia*. Teresa nie zdradzała oznak życia, najbliższe otoczenie było przekonane, że odeszła. Ciało przyszłej świętej owinięte zostało w całun, na drzwiach domu zawisł żałobny kir. W epoce Teresy pogrzeb musiał się odbyć w okresie do 24 godzin od śmierci; a jednak Alonso Sanchez wyraźnie się temu sprzeciwił: *nikt nie będzie grzebał tego dziecka*. Brat Teresy Wawrzyniec pewnej nocy miał czuwać przy jej trumnie. Jednakże po pewnym czasie się zdrzemnął, a od trzymanej przez niego świecy, zapaliły się rękawy habitu Teresy, która odzyskała przytomność. Mimo to wciąż była w stanie bardzo ciężkim: nie mogła jeść, ani się ruszać. Dopiero w 1542 roku podjęła na nowo życie we wspólnocie klasztornej. Niestety przebyta choroba pozostawiła swoje ślady na całe życie: częściowy paraliż lewej ręki, częste przeziębienia, migrenę, gorączkę, ból gardła, wątroby, nerki, żołądka, serca.

Niektórzy współcześni badacze w schorzeniach Teresy dopatrują się histerii, ewentualnie infekcji gruźliczej z powikłaniami w systemie nerwowym. Jak celnie zauważa Luis Jorge Gonzalez, naukowcy ci pomijają oczywiste dowody na pełną sprawność umysłową, skupiając się do przesady na jej dolegliwościach. Warto też wspomnieć, że sama Teresa nie jest typem cierpiętnicy, często przecież kpi sobie ze swoich chorób. Udowadnia też, że potrafi odróżnić swoje własne wyobrażenia od nadprzyrodzonych wizji.

Święta Teresa starała się dbać o zdrowie. Bardzo wysoko stawiała higienę: *Na miłość Boską, proszę, by Czcigodny Ojciec utrzymywał w czystości prycze i obrusy na stołach, choćby koszty były duże. Straszną jest rzeczą zaniedbać te sprawy.* Zalecała też zdrową dietę: *jedzenie, które trafia do żołądka, daje siłę głowie i całemu ciału*. Według Teresy człowiek powinien spać przynajmniej sześć godzin. Widzimy zatem, że święta nie szuka na siłę cierpienia, ale właśnie dba o zdrowie: nie tyle dla samej siebie, ile raczej dla bliźnich. ■

WYSOKIE I NISKIE PROGI

NOBLEZA

Gdy pewnego razu przebywała u ojca niewolnica jednego z jego braci, obchodził się z nią jak z nami, własnymi dziećmi. Mówił, że widok tej istoty pozbawionej wolności sprawia mu żal nieznośny. (Ż 1, 1)

W epoce Teresy społeczeństwo hiszpańskie dzieliło się na klasy wyłonione jeszcze w okresie późnego średniowiecza.

Szlachta (*nobleza*) była najbardziej uprzywilejowaną grupą; jej przedstawiciele posiadali wielkie majątki, nie płacili podatków, cieszyli się przywilejami prawnymi. Obfitość uprawnień i zaszczytów przyczyniła się do zintegrowania tejże grupy społecznej. Wykształciły się swoiste ceremoniały, mity itp. Niejeden szlachcic pogrążony w gąszczu spowitych mgłą dziejów genealogii, poświęcał przesadną uwagę dbałości o czystość krwi rodu. W stanie szlacheckim wytworzyła się wewnętrzna hierarchia: szlachta wysoka lub magnateria (*la alta nobleza*) górowała nad szlachtą niską (*la pequeña nobleza*), która posiadała jednak ogromne znaczenie. To jej przedstawiciele (rycerze, hidalgowie, wybitni obywatele) stanowili oparcie dla rządów królów Hiszpanii. Do uprzywilejowanego stanu mogła jednak dołączyć osoba z zewnątrz; co prawda osiągalny był dla niej tylko najniższy szczebel – tytuł hidalga. Właśnie nim szczycił się ojciec Teresy. Bycie hidalgiem niosło ze sobą prestiż społeczny oraz zwolnienie z obowiązku płacenia podatków.

Duchowieństwo (*clero*) również korzystało z przywilejów. Warto wspomnieć, że właśnie ten stan odegrał doniosłą rolę w integrowaniu ludzi pochodzących z różnych klas społecznych. Pośród duchownych można było spotkać zarówno syna magnata jak i rolnika. Najważniejszą warstwą stanu byli arcybiskupi i biskupi. Niżej stali biskupi małych diecezji, opaci oraz kapitularze trzydziestu jeden diecezji Kastylii. Najmniejsze znaczenie posiadali wiejscy proboszczowie, kapelani, i duchowni nieposiadający dóbr. Chociaż duchowieństwo otrzymywało jedną trzecią

Fot. Wiki

dochodów królewskich, środki nie trafiały do każdego po równo; niektórzy wiejscy księżą żyli w warunkach uwłaczających godności ich stanu. Poza tym ogromną rolę odegrali zakonnicy; na wiek XVI przypadł właśnie ruch odnowy zakonów zainicjowany w Rzymie, tak twórczo podjęty w Hiszpanii przez Teresę.

Trzeci stan (*tercer estado*) tzn. stan średni, obejmował sporą część populacji szesnastowiecznej Hiszpanii. Zaliczano do niego różne grupy: mieszczan (szczególnie aktywni byli rzemieślnicy), wieśniaków, pasterzy. Częstym marzeniem trzeciego stanu było nabycie za cenę około 45 tysięcy maravedí tytułu szlacheckiego, który uwolniłby ich od podatków.

Poza trzema powyższymi grupami żyli ludzie zepchnięci na skraj materialnej i nie rzadko duchowej nędzy: biedacy, nieuleczalnie czy przewlekle chorzy bez środków na kurację. W tym przypadku Kościół stawał na wysokości zadania, budując sieć szpitali dla najuboższych. Trzeba wspomnieć, że istniała również grupa niewolników na służbie szlachty, kupców, a nawet niektórych duchownych. Cała ta grupa ludzi wyrzuconych na peryferie wspólnoty była być może najliczniejszą w całym hiszpańskim społeczeństwie.

Na kartach dzieł św. Teresy, głównie w *Listach*, spotykamy przedstawicieli poszczególnych klas. Teresa, sama pochodząca z rodziny hidalga, utrzymywała bliskie kontakty z przedstawicielami hiszpańskiej arystokracji, choćby Ludwiką de Cerda, Marią de Mendoza czy samym królem Filipem II; zawsze starała się nieść duchową pomoc swym korespondentom. Podkreślała jednak, że *obcowanie z nią odbiera zaszczyty, a przynosi pokorę* (List do L. de Cerda, 2.11.1586), uznając, że arystokraci powinni zrozumieć, na czym naprawdę polega szlachectwo. Na nic zdadzą się honory, tytuły, sława czy pochodzenie. To wszystko nie liczy się w oczach Boga. Należy starać się raczej o szlachectwo duchowe, zwalczając pokusę władzy i bogactwa.

Kontakty Teresy z duchowieństwem były niezwykle intensywne i rozległe: od biskupów po skromnych, wiejskich proboszczów. Doceniała rolę ich wszystkich w pośredniczeniu między wiernymi a Chrystusem. Szczególnym poważaniem darzyła uczonych kapłanów, choć nie szczędziła im też krytyki, ilekroć dostosowywali się do norm epoki, zamiast do wymogów Ewangelii. Nie jeden raz Teresa pouczała ich, żeby przestali ubiegać się o zaszczyty, a zadbali raczej o rozwój swego życia duchowego.

Podczas podróży po Hiszpanii Teresa spotykała przedstawicieli wszystkich klas społecznych. Z napotkanymi ludźmi obchodziła się z wrodzonym sobie wdziękiem i zręcznością. Nie czyniła żadnej różnicy nawet między niewolnikami a wolnymi, co było wyjątkową postawą w jej epoce. Pod koniec życia poleciła przeoryszy klasztoru w Sewilli przyjąć do wspólnoty młodą niewolnicę, rodem być może z Afryki Północnej. Już ojciec dał jej przykład szczególnego współczucia względem niewolników, stanowczo sprzeciwiając się wykorzystywaniu ich w swojej posiadłości. *Mój ojciec bardzo się troszczył o biednych* – napisze Teresa w *Księdze życia* (1, 1). ■

Kadry z filmu *Teresa od Jezusa*, reż. J. Molina

SEFARDYJSKI KORZEŃ

JUDERÍA

Nie przestał być święty Jakub,
zajmując się swoimi trzodami,
ani Abraham, ani Joahim.
(L 172, 11)

Żydzi stanowili w średniowiecznej Hiszpanii mniejszość etniczną i religijną. Stale rosła jednak liczba konwertytów, tzn. Żydów, którzy z różnych względów (bardzo często pod presją) postanowili przyjąć chrześcijaństwo. Niektórzy spośród nich po kryjomu praktykowali religię przodków, inni szczerze przyjęli nową wiarę. Wrogość do Żydów stopniowo narastała. W 1478 roku inkwizytorzy zaczęli tropić konwertytów, którzy nie porzucili religii mojżeszowej. Siedem lat później Inkwizycja przybyła do Toledo: wszyscy fałszywie nawróceni na katolicyzm mieli się ujawnić w ciągu 40 dni. 22 czerwca swoją winę wyznał przed trybunałem Jan Sanchez – dziadek Teresy. Został potraktowany bardzo łagodnie, gdyż nie zwlekał z przyznaniem się. Być może zachował tylko jakieś zewnętrzne formy obyczajów żydowskich, co również tłumaczyłoby pobłażliwość inkwizytorów. Jan Sanchez otrzymał jedynie pokutę: przez siedem piątków z rzędu chodził do kościołów miasta Toledo odziany w pokutną tunikę, zwaną *sanbenito*. Kara, jak powiedziano, była wprawdzie lekka, ale nadszarpnęła opinię Sancheza pośród mieszkańców miasta. Zawistne spojrzenia i palce kierowane z oddali w jego stronę z powodzeniem skłoniły go do opuszczenia Toledo. Przeniósł się do Awili.

Fot. Blueenayim | Dreamstime

Wreszcie w roku 1492 wydano edykt nakazujący Żydom przyjąć chrzest w przeciągu czterech miesięcy albo udać się na wygnanie. Wielu się ugięło: zwłaszcza ludzie zamożni i wpływowi, którym szkoda było tracić to, co posiadali. Pomimo odrzucenia wiary przodków konwertyci wciąż nie byli dobrze traktowani przez katolików; spychano świeżo nawróconych na margines. Oni sami starali się zapomnieć o swych żydowskich korzeniach. Wielu katolickich pisarzy brało konwertytów w obronę, choćby brat Dominik de Baltanás, brat Ludwik de León czy Augustyn Salucio. W pismach Teresy nie łatwo znaleźć jakieś aluzje do jej żydowskich przodków. Być może rodzina podjęła tak szczerze wysiłek odcięcia się od przeszłości, że Teresa nie była jej nawet świadoma. Wiemy w każdym razie, że Teresa przyjmowała do zakonu dziewczęta z rodzin konwertytów. Liczyły się cnoty, nie pochodzenie, nie czystość krwi, której Hiszpanie (również zakonnicy) przypisywali kluczowe znaczenie. ■

PRZEBICIE SERCA

GRACIA DEL DARDO

Wczoraj cały dzień zostawałam w wielkim opustoszeniu ducha, nawet przy Komunii św. i choć to był dzień Zmartwychwstania Pańskiego, żadnego jednak ta wielka uroczystość nie robiła na mnie wrażenia. Wieczorem, gdy byłam razem z innymi, jedna z nich zaśpiewała piosenkę, opiewającą, jakie to gorzkie cierpienie, żyć daleko od Boga. Śpiew ten, odpowiadający ówczesnemu usposobieniu i strapieniu memu, tak silnie na mnie podziałał, że ręce zaczęły mi tężeć i nie było sposobu oprzeć się zachwyceniu. Przekonałam się wówczas o czym jeszcze nie wiedziałam, że podobnie jak dusza wychodzi z siebie i wpada w zachwycenie od wewnętrznego uszczęśliwienia, tak również i wielkie cierpienie wewnętrzne może ją wprawić w podobne zawieszenie i wyprowadzić ją z siebie. Przez kilka dni poprzednich nie miałam, zdaje mi się, tych wielkich zapałów, jakich zwykłam doznawać, a tego, który przyszedł na mnie obecnie, przyczyna, jak sądzę, jest ta, o której mówię, jeśli to być może. Przedtem ból mój nie był jeszcze dorósł tej miary, by mógł wydobyć się ze mnie, a że był to ból nad wyraz nieznośny, a ja byłam jeszcze przy zmysłach, wyrywał mi z piersi głośne jęki i krzyki, od których nie mogłam się powstrzymać. Teraz, gdy się wzmógł do ostateczności, doszedł do szczytu zranienia duszy. I lepiej teraz rozumiem on miecz boleści, który przeszył duszę Najświętszej Panny. Dotąd bowiem – jak mówię – nie miałam pojęcia o tym, co to jest zachwycenie z bólu. Mam od tego przejścia ciało tak stłuczone, że i dziś z wielką trudnością to piszę i ręce mię bolą jakby ze stawów wyrwane. (S 15, 1) ■

Instituto Cervantes

Cracovia

Instytut Cervantesa jest hiszpańską instytucją państwową, utworzoną w 1991 roku, której celem jest upowszechnianie na całym świecie języka hiszpańskiego oraz dorobku kulturowego wszystkich krajów hiszpańskojęzycznych.

Główna siedziba instytutu mieści się w Madrycie, ale obecnie jest 77 ośrodków na całym świecie począwszy od Sidney po Nowy Jork, od Pekinu po Lizbonę, od Tokio do Paryża, od Casablanki po Kuala Lumpur. Działalność Instytutu została wyróżniona w 2005 roku Nagrodą Księcia Asturii w kategorii Przekazu i Nauk Humanistycznych.

W Polsce Instytut Cervantesa został otwarty w listopadzie 1991 roku w Warszawie, a w Krakowie w 2004 roku, z siedzibą na jednej z najbardziej zabytkowych ulic miasta – Kanoniczej. 11 czerwca 2012 Książę i Księżna Asturii, dokonali oficjalnego otwarcia Instytutu Cervantesa w Krakowie.

Działalnością Instytutu Cervantesa kieruje Rada Patronacka, której Prezesem Honorowym jest Król Hiszpanii, a Przewodniczącym premier rządu hiszpańskiego. Członkami Rady są ważni przedstawiciele kultury hiszpańskiej i hispanoamerykańskiej, jak laureat literackiej Nagrody Nobla Mario Vargas Llosa, oraz przedstawiciele świata akademickiego i Królewskiej Akademii Języka i innych instytucji społecznych i kulturalnych.

TWARDY PUNKT HONORU

Bardzo się boję o zbawienie wieczne takiej duszy, która się przywiązuje do tych nędznych punktów honoru, a nie rozumie, na czym polega honor jej prawdziwy. (D 36, 6)

HONRA

W języku hiszpańskim istnieje słowo bardzo trudne do oddania w polszczyźnie: *honra*. Można je tłumaczyć jako honor, prestiż, ambicja, szacunek społeczny. *Honra* nie musi mieć wyłącznie negatywnego wydźwięku, samo słowo brzmi dwuznacznie. Czasami oznacza pozytywnie rozumiany *honor*. Najczęściej jednak omawiane pojęcie określa pewne kulturowo-społeczne zjawisko w szesnastowiecznej Hiszpanii. *Honra* wyrażała się przez szlacheckie tytuły i określone zachowania. Gdy czyjś tytuł nie był honorowany, dochodziło do afrontu, który wymagał pomszczenia w pojedynku, niekiedy na śmierć i życie. Był to zatem rodzaj krępującej człowieka ambicji, która wymuszała na nim zachowania akceptowane i premiowane przez innych. Pochodzenie, wybitne osiągnięcia, zdobyta fortuna zapewniały owo uznanie społeczne. Teresa buntowała się przeciwko tej szczególnej tyranii społeczeństwa. Użyje określenia *negra honra* – czarny honor, zła ambicja.

Słowo *honra* rozumiane jako *uznanie* posiada swoje przeciwieństwo: *deshonra*, a więc *hańba*, *afront*. Szesnastowieczni Hiszpanie wystrzegali się wszystkiego, co mogło na nich ściągnąć tę hańbę. Doprowadzało ich to do przesadnej dbałości o zachowanie pozorów. Satyrycy tamtego okresu nakreślili obraz honorowego szlachcica, który nie miał za co jeść, ale za nic w świecie nie chciał zrezygnować z życia na szlacheckim poziomie, przestronnego domu i bogatego ubioru. Szlachcic w przekonaniu członków stanu nie może zajmować się handlem czy operacjami bankowymi. To właśnie poczucie *honra* skłoniło ojca Teresy, Alonsa Sancheza do porzucenia zyskownego zawodu kupca, gdy otrzymał tytuł *hidalga*, szlachcica; wolał spełnić oczekiwania społeczne, choć dramatycznie nadszarpnęło to finanse rodziny Cepeda. Walka o zyskanie *honra* zaprowadziła synów Alonsa aż na drugą stronę Atlantyku, do Ameryki, gdzie łatwo można było zdobyć pieniądze i sławę wojenną.

Samą Teresę również naznaczyły przekonania epoki, a wyzbycie się przywiązania do *honra* zajęło jej wiele lat. Przyznaje: *bardzo się bałam utracić uznanie* (Ż 2, 7); *w próżnych staraniach o uznanie przeszłam samą siebie* (Ż 2, 4). Nabyte w młodości przekonania utwierdziła jeszcze w klasztorze Wcielenia, gdzie należała do *pań*, córek szlacheckich rodów. Przezwyciężenie zgubnych nawyków zajęło Teresie wiele lat; po nawróceniu w jednym z wierszy skierowanych do Boga napisze: *daj mi uznanie albo hańbę mi daj*. Powoli w miejsce ambicji pojawiła się u Teresy pokora. Samą siebie nazywa *grzesznicą, robakiem, podłą kobietą* itp. Próbuje też walczyć z tym fałszywym poczuciem honoru u innych. Do brata Wawrzyńca pisała: *zostało w Tobie dużo niezdrowej ambicji: trzeba to w sobie uśmiercić*. W *Konstytucjach* Teresa zastrzegła, by nigdy nie tytułować przeorów i przeoryszy *don/doña*, tzn. Pan/Pani. W obrębie klasztornych murów wszelkie świeckie godności traciły znaczenie: wszyscy mieli stać się równi, a raczej uświadomić sobie, że w oczach Boga zawsze takimi byli. Święta nie miała wątpliwości, że prawdziwy majestat opromienia jedynie samego Chrystusa. *To on opromienia nas chwałą* – powiedziała kiedyś. ■

PROSTA POBOŻNOŚĆ
DEVOCIÓN

Od czczych, bezmyślnych dewocji
zachowaj nas, Boże!
(Ż 13, 16)

Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus w Medina del Campo.
Fot. J. Gogola OCD

Religijność ludowa to forma wyrażania przez ludzi swej wiary w sposób konkretny, zakorzeniony w kulturze danej społeczności. Ten rodzaj przeżywania wiary daleki jest od naukowych spekulacji. Opiera się na określonych symbolach, obrzędach, gestach itp. Wielką wagę odgrywają święte obrazy i inne przedmioty kultu. W szesnastowiecznej Hiszpanii szczególną czcią otaczano Jezusa, Matkę Boską i świętych, przedstawianych na obrazach, ikonach, odgrywanych podczas procesji pasyjnych Wielkiego Tygodnia. W odpowiedzi na ruch Reformacji wzmógł się kult Eucharystii oraz relikwii. Obchody liturgiczne łączyły się z radosnym świętowaniem na ulicach miast. Religijność ludowa rozwijała się w przekonaniu, że Bóg ogarnia i przewyższa wszystko swą mocą. Ubóstwo, trud, choroby postrzegano przez pryzmat Bożej Opatrzności. Również święci niemało zawdzięczali środowisku, w którym żyli: Teresa korzystała z ludowych form kultu, mimo mistycznych przeżyć, dających jej głębsze poznanie spraw Bożych. Od dziecka odznaczała się wielkim nabożeństwem do Jezusa Chrystusa: rozważała tajemnice narodzenia i męki Odkupiciela. To właśnie wizja ubiczowanego Chrystusa skłoniła ją do pogłębienia życia duchowego. Najważniejszym momentem dnia była dla niej Eucharystia oraz adoracja Najświętszego Sakramentu.

Kult Teresy do Matki Boskiej, św. Józefa i świętych dobitnie dowodzi, jak bardzo czuła się przywiązaną do tradycyjnych form religijności. Tak nauczyła ją matka, po śmierci której Teresa zawierzyła swoje życie Maryi. Wielką czcią darzyła obrazy przedstawiające Matkę Bożą: gdy w klasztorze Wcielenia została przeoryszą, umieściła na swym honorowym krześle jej figurę. W nowo ufundowanych klasztorach również nie mogło zabraknąć wizerunku Maryi. Mając dwadzieścia pięć lat, Teresa zapadła na tajemniczą chorobę; przez wstawiennictwo św. Józefa, do którego miała szczególne nabożeństwo, wyprosiła wtedy powrót do zdrowia.

Teresę od dziecka kształtowały ludowe formy kultu. Jako dojrzała kobieta przeżywała z kolei mistyczne uniesienia, do jakich inni nie byliby zdolni. Religijność Teresy ma zatem wymiar zarówno ludowy, wspólnotowy jak i mistyczny, osobisty – oba łączą się i uzupełniają. ■

Przez dwadzieścia pięć lat przebywałam w tym klasztorze, w którym było sto osiemdziesiąt mniszek.

(L 393, 2)

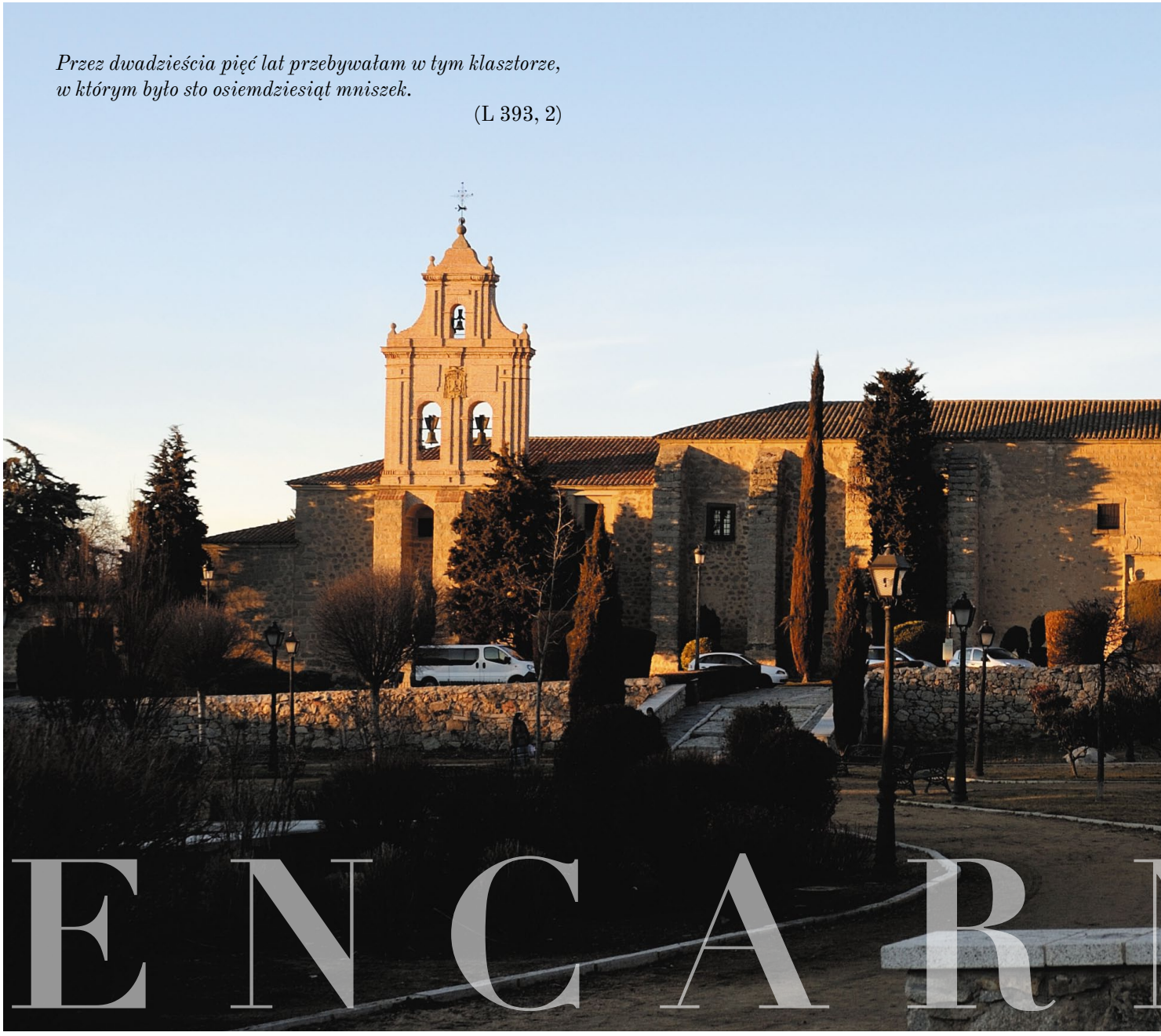

ENCAR

Teresa rozpoczęła życie zakonne w klasztorze Wcielenia (*Encarnación*) w Awili. Został on założony w piętnastym wieku przez Elwirę González de Medina. Zajmował początkowo jedną z posiadłości należących do rodziny fundatorki. W 1485 roku klasztor został przeniesiony do budynku będącego jeszcze pięć lat wcześniej synagogą. Klasztor Wcielenia jeszcze raz zmienił miejsce; tym razem powstał całkiem nowy budynek poza murami miasta, który otworzono uroczyście 4 kwietnia 1515 roku. Tegoż dnia Teresa została ochrzczona. W połowie szesnastego wieku klasztor zamieszkiwało dwieście zakonnic. Teresa przekroczyła progi tego miejsca w wieku dwudziestu lat, by spędzić w nim wielką część swego życia. Alonso Sanchez musiał ofiarować klasztorowi posag córki: dwieście złotych dukatów, łóżko, kołdrę, dywan, dwie poduszki, biały koc. W *Księdze życia* Teresa przywołuje w pamięci szczególny moment z owego okresu: *ubierając habit [...] w jednej chwili ogarnęło mnie tak wielkie zadowolenie z mego stanu, które do dzisiaj nie minęło* (Ż 4, 2). Niestety, już wkrótce dały o sobie znać kłopoty zdrowotne. Młoda zakonnica

KLASZTOR WCIELENIA

Panorama klasztoru Wcielenia w Awili. Fot. J. Gogola OCD

musiała opuścić klasztor, by poddać się koszmarnej terapii z rąk znachorki w Becedas. Po ponad trzech latach ciężkiej choroby powoli przyszła do siebie.

Właśnie w murach Wcielenia rodziła sie idea odnowionego Karmelu; tu zrodził się pomysł nowego konwentu pod wezwaniem św. Józefa. Gdy wreszcie nowy klasztor wzbogacił miejską panoramę, przeprowadziła się tam jego pomysłodawczyni. Była jesień lub zima roku 1562. Za wyraźnym życzeniem przeoryszy Wcielenia, Marii Cimbrón, Teresa jednak wróciła. W latach 1571 do 1574 sama pełniła urząd przeoryszy, który to czas zapamiętano jako złote lata klasztoru. Teresa oddała siostry pod duchowe kierownictwo Janowi od Krzyża.

Przybywszy do klasztoru Wcielenia, pośród chorób, zwątpienia i zobojętnienia stawiała niepewne kroki na drodze swego powołania; na drodze, jak się okazało, wiodącej do świętości. To właśnie w tych murach przeżyła ostateczne nawrócenie i przyjęła od Boga bezcenny dar mistycznych przeżyć. ■

PIENIĄDZE ALBO ŻYCIE

DINERO

Przekonałam się, że honory i bogactwa zawsze idą z sobą w parze: kto pragnie czci, ten i pieniędzmi nie gardzi, a kto obrzydzi sobie bogactwa, ten i o zaszczyty nie dba. (D 2, 6)

Zwykle patrzymy na Teresę jak na wybitną mistyczkę oderwaną od przyziemnych spraw. Nawet pobieżna lektura dzieł świętej pozwala dostrzec, że wcale nie był jej obcy świat pieniędzy. Urodzona w rodzinie szlacheckiej Teresa szybko doceniła pieniądze. Wspomagała biednych jałmużną, choć, jak sama przyznaje, *w niewielkim stopniu* (Ż 1, 6). Szczerze przyznaje, że jako młoda dziewczyna wydawała spore sumy na kosmetyki i perfumy (Ż 2, 2). Kiedy jej życie duchowe pogłębiło się dzięki doświadczeniu osobistej relacji z Bogiem, zmienił się też jej stosunek do pieniędzy – nie miały już znaczenia w porównaniu z bogactwem duchowym, jakie przynosi życie z Bogiem.

Teresa musiała jednak twardo stąpać po ziemi. Przygotowując reformę, wahała się, czy odnowiony zakon powinien na siebie zarabiać, czy liczyć wyłącznie na jałmużnę. Poparta przez Marię od Jezusa i Piotra z Alkantary postanowiła żyć ze swymi siostrami w ubóstwie, licząc tylko na ofiarodawców. Ciekawe, że po tym jak wyrzekła się wszelkiego kontaktu z pieniędzmi, co rusz musiała się nimi zajmować. Zakładanie nowych klasztorów prawie zawsze utrudniał brak środków. Teresa zwykle wynajmowała w nowym miejscu nieruchomość, sprowadzała się tam z siostrami, by mieć więcej czasu na znalezienie najlepszej oferty kupna. Zakładając nowe klasztory, Teresa wybierała raczej duże miasta, gdzie otrzymanie jałmużny było łatwiejsze. Jeśli z pewnych względów była zmuszona do fundacji konwentu w mniejszej miejscowości, pozwalała siostrom na posiadanie niewielkiego, ale stałego uposażenia. Stosunek Teresy do pieniędzy cechował realizm i praktyczność. Jeśli uznała, że nieruchomość odpowiada jej potrzebom, nie wahała się zapłacić nawet nieco więcej niż była warta. Widząc, że transakcja jest niepewna, bez sentymentu umiała się z niej wycofać. Teresa zawierzyła całkowicie Bogu problemy związane z finansowaniem Reformy. W jej modlitwach brak jednak wyraźnych odniesień do pieniędzy: Bóg sam wie, czego potrzeba. Swoje własne starania określiła słowem *cornadillo* – grosik. Niezwykłe jest to połączenie spraw ludzkich i boskich w dziele św. Teresy. Wypełniając życiowe powołanie w nowy sposób zaczęła patrzeć na dobra materialne. Można ją podziwiać jako mistyczkę i jednocześnie – jak sama siebie określiła – *negocjatorkę od zbijania cen*. ■

W CIENIU INKWIZYCJI

INQUISICIÓN

Ostrzegano mnie, że czasy są złe, że kto wie, czy nie będę miała jakiej sprawy, czy mnie nie pociągną przed trybunał inkwizytorów. (Ż 33, 5)

Kadr z filmu *Teresa od Jezusa*, reż. J. Molina

W życiu Teresy nadszedł nowy etap, gdy w roku 1554 ukazał jej się umęczony Chrystus. Przez długi czas nie pojmowała niezwykłych wizji, nie umiała osadzić ich w znanych sobie schematach. Poszukiwała prawdy, choć w ciągłej obawie, że może popaść w błąd. Szukała rady u powierników duchowych i w książkach. W końcu zalecono jej spisywanie tego, co przeżywała w swoim wnętrzu. Tak powstały *Sprawozdania duchowe*. Niestety, Teresa nie uniknęła spotkania z dbającą o czystość wiary Inkwizycją, instytucją powstałą w Hiszpanii za panowania Ferdynanda Aragońskiego i znajdującą się pod jego wpływem. W tamtych czasach wystarczył złośliwy donos, by sprawić komuś niemały kłopot. W 1575 roku do klasztoru w Sewilli wstąpiła wdowa, Maria del Corro. Po jakimś czasie opuściła jednak wspólnotę; chciała jakoś zemścić się za swoje niepowodzenie. Oskarżyła Teresę o szerzenie *nowej, zabobonnej nauki*. Inkwizytorzy nakazali Teresie sporządzić sprawozdanie ze stanu swego ducha, ale sprawa zakończyła się pomyślnie.

W 1578 roku siostry z klasztoru w Sewilli nie mogły pogodzić się z oddaleniem ich spowiednika, który pozwalał im sobą manipulować. Wysłały zatem donos na Teresę do inkwizytorów. Ci pamiętali jednak poprzednią sprawę i do oskarżeń podeszli nieufnie: kolejny raz Teresie nic się nie stało. Przywrócona do klasztoru przeorysza, Maria od św. Józefa okazała donosicielkom wyrozumiałość i przebaczyła im. Do klasztoru powrócił spokój. Jeszcze po śmierci Teresy poddawano jej dzieła ocenie inkwizytorów: nie znamy żadnego wyroku w tej sprawie, ale uznanie jakim darzono twórczość mistyczki nie pozostawia złudzeń, że nie znalazło się nic, co przeczyłoby nauczaniu Kościoła. Ludziom tamtej epoki niełatwo było zaakceptować, że autorem tak wspaniałych dzieł z dziedziny duchowości jest kobieta: podejrzewano inspirację sił nieczystych.

Obecnie dostrzega się pewne pozytywne strony działalności inkwizytorów, jakkolwiek stosowana przez nich cenzura wciąż podlega nieprzejednanej krytyce. Wielką zasługą Inkwizycji jest ustalenie poprawnej doktryny wiary w epoce obfitującej w dzieła z zakresu duchowości. Ostatecznie żadne z pism św. Teresy nie zostało uznane za niewłaściwe dla wiernych: oto dowód na rozsądek inkwizytorów. ■

NIEUSTANNIE W DRODZE

VIAJES

Jest to królewska droga do nieba,
wielki skarb leży na niej ukryty;
trudno się dziwić,
że to wszystko tak dużo kosztuje.
(D 21, 1)

W naturze świętej Teresy możemy dostrzec pewną pozorną sprzeczność: z jednej strony skłonność do kontemplacji w zaciszu klasztornych murów, rozgrzanych hiszpańskim słońcem, z drugiej – upór niezmordowanego wędrowca, który, mimo wielu niebezpieczeństw czających się na szlakach, ciągle na nie wyrusza. *Más allá – wciąż dalej*, jak głosi maksyma znajdująca się w godle Królestwa Hiszpanii. Sieć dróg szesnastowiecznej Hiszpanii po części pokrywa się z dawnymi szlakami, wytyczonymi jeszcze przez Rzymian, po części zaś odpowiada bieżącym potrzebom. Król Ferdynand Aragoński z żoną Izabelą Katolicką troskliwie dbali o swobodę przemieszczania się po ich państwie. Każda miejscowość musiała zbudować i utrzymać dwa typy dróg: pierwszy dla podróżujących konno, drugi dla wozów. Wzdłuż szlaków brakowało jednak zajazdów; te, które istniały, na ogół odstraszały poziomem usług. Zasługą władców było zaprowadzenie porządku na drogach: bezpieczeństwa pilnowało Święte Bractwo, rodzaj policji drogowej, ścigającej bandytów. Kary za rozbój były niezwykle surowe: jeśli wartość rabunku przekroczyła 15 maravedí, ucinano stopę, wszelki inny rodzaj zbrodni karany był śmiercią.

Przeciwności, jakim Teresa rzucała wyzwanie, było znacznie więcej niż może się wydawać ludziom żyjącym w dwudziestym pierwszym wieku. Odbycie podróży w tamtych czasach wiązało się z konkretnymi pytaniami. Po co i w jaki sposób? Jako zakonnica z klasztoru Wcielenia Teresa pielgrzymowała w 1548 roku do Guadalupe, a wcześniej udała się na kurację do Becedas. Pielgrzymka i poszukiwanie ratunku w chorobie wystarczająco uzasadniały podjęcie podróży. Teresa nie mogła jednak liczyć na zrozumienie, przemierzając Hiszpanię wzdłuż i wszerz, by zakładać kolejne klasztory. Ponadto należało

Cuatro Postes na granicy miasta Awili. Fot. P. Hensel OCD

wybrać środek transportu. Szlachcic nie mógł podróżować jak wieśniak, duchowny jak rycerz. Nikt jednak nie zaprzątał sobie głowy pytaniem, jak powinna podróżować zakonnica. Nie do pomyślenia było, żeby kobieta ruszyła w drogę bez towarzystwa mężczyzny; a cóż powiedzieć, gdyby do tego nosiła habit... Teresa zdawała sobie sprawę, że jej działalność może dziwić, drażnić, bulwersować. Pewnego razu przyznała: *uświadamianie sobie, że jestem kobietą, podcinało mi skrzydła*. Jej charakter zwięźle i celnie określił nuncjusz Filip Sega: *to niespokojna kobieta – wędrowiec*.

W ciągu piętnastu lat wędrówek po bezkresnych równinach poprzecinanych pasmami wysokich gór, Teresa stała się wytrawną podróżniczką. Wiedziała, czego trzeba dopilnować, by z powodzeniem założyć nowy klasztor. Przede wszystkim starannie dobierała towarzyszy podróży. Nie zmuszała żadnej z sióstr do porzucenia wygody macierzystego klasztoru i udania się w daleką i niepewną drogę. Zakonnica wzdychająca z tęsknoty za spokojem klasztornego życia nie byłaby dobrą towarzyszką na krętych i zakurzonych szlakach Hiszpanii. Następnie obmyślała, kogo obrać sobie za kapelana. Najchętniej zapraszała oddanego Juliana z Awili i ojca Graciana. Zabierała ze sobą kilka osób świeckich.

Trzeba też było wybrać środek transportu. Teresa troszczyła się, by zapewnić siostrom godne warunki podróży. Starała się zawsze oddzielić zakonnice od świata zewnętrznego, gdzie niejeden przechodzień o grubiańskich manierach mógłby uchybić czci jej towarzyszek. Społeczeństwo szesnastowiecznej Hiszpanii przesadnie dbało o swoją godność, rozumianą nie tyle jako to, kim się naprawdę jest, ile raczej to, jaki sąd o jednostce wydali inni. Choć Teresa uczyła swe wychowanki wewnętrznej pokory i pogardy dla samych siebie, nie dopuszczała jednak, by ktoś pozwalał sobie na ich lekceważenie.

Najpopularniejszym środkiem transportu był dwukołowy wóz przykryty plandeką, która zapewniała dyskrecję. Święta nigdy nie zdecydowała się na podróż pieszo ani na ośle. Kiedy usiadła jednak na mule, świetnie zapanowała nad zwierzęciem. Muł ciągnął też czasami dwuosobową bryczkę, w której podróżujący siedzieli naprzeciw siebie. Do wozu wchodziło od czterech do sześciu osób oprócz samej Teresy. Mieściło się tam również przydatne wyposażenie. Na objuczonych bagażami mułach jechali za wozem kapelani i osoby świeckie. W dniu wyjazdu, o świcie odprawiano mszę, a potem w ciszy czyniono ostatnie przygotowania przed daleką wędrówką. W czasie drogi Teresa dbała o zachowanie skupienia właściwego osobom duchownym: piasek przesypujący się przez wąską gardziel klepsydry wyznaczał rytm liturgii godzin. Póki Teresa nie zezwoliła, każdy z podróżnych, również osoby świeckie, zobowiązany był zachować absolutną ciszę. Niestrudzona fundatorka wiozła ze sobą wodę święconą, czasami trzymała w rękach figurę Dzieciątka Jezus. Niemałym zmartwieniem było znalezienie odpowiedniego noclegu. Wysyłano kogoś przodem, by zdążył wynająć i przygotować pomieszczenia dla sióstr, które zawsze starały się odseparować od reszty gości w zajeździe. Po przybyciu na miejsce odprawiano Eucharystię. Jeśli pokojowi w którym nocowały siostry, brakowało drzwi, Teresa prosiła kapelanów i świeckich, by spali przed wejściem. Jeśli w ogóle nie było pokojów, Teresa rozwieszała parawan wokół przestrzeni zajmowanej przez karmelitanki.

Panorama miasta Toledo. Fot. J. Gogola OCD

Fundacja Teresy miała trzy etapy: od 1567 do 1571 roku zakładała klasztory w Medina del Campo, Malagón, Duruelo (bracia), Valladolid, Toledo, Pastranie, Salamance, Alba de Tormes. Przez kolejne trzy lata zwierzchnicy zabraniają jej nowych fundacji.

Wirydarz klasztoru w Vilanueva de la Jara. Fot. J. Gogola OCD

Fasada klasztoru św. Józefa w Awili. Fot. P. Hensel OCD

Od 1574 do 1576 powstawały wspólnoty w Segowii, Beas, Sewilli i Caravace. Spory w karmelitańskiej rodzinie zmusiły ją do przerwania dzieła. Wznawia je w 1580 roku i kontynuuje do śmierci; otwarte zostają klasztory w Villanueva de la Jara, Palencii, Sorii, Granadzie, Burgos.

Wszystko zaczęło się jednak od fundacji klasztoru w rodzinnym mieście Teresy, Awili. Słabo przestrzegana reguła w klasztorze Wcielenia była dla Teresy wyrzutem sumienia. Wewnątrz murów kręciło się zbyt wiele nieupoważnionych ludzi, zbyt swobodnie zakonnice wychodziły do miasta. Narodził się pomysł założenia całkiem nowego konwentu. Z pomocą finansową pośpieszyła bratanica Teresy, Maria de Ocampo i zamożna Hiszpanka, Guiomar de Ulloa. Wątpliwości dręczyły jednak przyszłą reformatorkę. Pewnego dnia po otrzymaniu Komunii Świętej usłyszała głos Chrystusa, który nakazał jej podjęcie dzieła odnowy Karmelu; nowy klasztor miał być poświęcony świetemu Józefowi. Teresą szarpały wątpliwości; jedni przyjaciele dodawali jej otuchy, inni odradzali przedsięwzięcia o takim rozmachu. Ale nie można już było się zatrzymać. Guillomar de Ulloa napisała do papieża Piusa IV oficjalną prośbę o zezwolenie na fundację. Przysporzyło jej to niemało wrogów; w Dniu Bożego Narodzenia roku 1560 wszyscy odmówili jej rozgrzeszenia. Przeciwnicy reformy zwrócili się do Angela de Salazara, prowincjała karmelitów, uzmysławiając mu, jaką odpowiedzialność bierze na siebie: nie było wiadomo, skąd nowy klasztor znajdzie środki na utrzymanie. Spowiednik Teresy, Baltazar Alvarez, odradzał jej poczynione już projekty.

Teresa mogła liczyć na swą rodzinę. Pod pretekstem urlopu zdrowotnego do Awili sprowadziła się jej siostra Joanna wraz z mężem Janem. Kupili oni po kryjomu dom i przekształcili go na klasztor. Kiedy skończyły się już wszystkie pieniądze, a potrzeb wciąż nie brakowało, konieczną kwotę niespodziewanie przysłał brat Teresy, Wawrzyniec. Papież ostatecznie w swoim *Breve*, wyraził zgodę na powstanie klasztoru i oddał go pieczy prowincjała Zakonu. W międzyczasie prowincjał zmienił jednak zdanie co do projektu

Fragment chóru zakonnego w klasztorze Wcielenia. Fot. J. Gogola OCD

reformy; trzeba było prosić o nowe *Breve*, na mocy którego klasztor przeszedłby pod opiekę miejscowego biskupa. W 1561 roku z polecenia prowincjała Teresa pojechała do Toledo, by towarzyszyć Ludwice de la Cerda, arystokratce, która straciło nieco wcześniej męża. Zostały szybko przyjaciółkami, a sama Ludwika przekonała się do projektu Teresy. Pragnąc powrotu do pierwotnej reguły karmelitańskiej, Teresa odkryła, że ta nakładała na członków wspólnoty całkowite ubóstwo. Teresa szukała porady, jak powinna się zachować w tej sytuacji. Choć wielu odradzało jej radykalizm, Piotr de Alcantara opowiedział się po stronie pierwotnej reguły i to jego zdanie wzięło górę. Z Rzymu nadeszły w końcu pomyślne wieści: papież oddał nowy klasztor pod nadzór biskupa, którym był Alvaro de Mendoza. Nie okazał on jednak zadowolenia, dowiedziawszy się, że całą sprawę przeprowadzono bez jego zgody. Ale wystarczyło tylko jedno spotkanie z Teresą, aby biskup przeszedł na jej stronę.

W 1562 roku Gaspar Daza odprawił pierwszą Mszę Św. w nowym konwencie (24 sierpnia). Przyjęto cztery nowicjuszki. Wieści szybko się rozeszły. Poirytowana przeorysza klasztoru Wcielenia wezwała Teresę do powrotu. Reformatorka okazała posłuszeństwo, ale u prowincjała uzyskała obietnicę, że będzie mogła osiąść w nowym klasztorze. Do konfliktu włączyły się władze świeckie Awili: przedstawiciel władzy królewskiej zagroził procesem. 30 sierpnia zebrało się zgromadzenie najważniejszych osób w mieście, obecni byli przedstawiciele dominikanów, franciszkanów i jezuitów. Większość nie odniosła się pozytywnie do projektu nowego klasztoru, ale młody dominikanin Domininik Bañez był odmiennego zdania: wziął w obronę Teresę i jej przyjaciół. Następnego dnia Teresę poparł sam biskup. Mimo to, sprawa dotarła do Rady Państwowej. W 1562 roku Teresa otrzymała wreszcie zgodę na opuszczenie klasztoru Wcielenia. Przyjęła imię Teresy od Jezusa. Kiedy kilka lat później biskup Alvaro de Mendoza opuści Awilę, Teresa wystara się o pozwolenie na powrót klasztoru św. Józefa pod kuratelę prowincjała zakonu karmelitów. ■

DOBRYCH KSIĄŻEK NIGDY DOSYĆ

BUENOS LIBROS

Pewnego razu zabrano nam różne książki w języku kastylijskim i zakazano je czytać, co mi sprawiło wielką przykrość, bo niektóre z tych książek chętnie czytywałam, a pisanych po łacinie, nie znając tego języka, czytać nie mogłam.
(Ż 26, 5)

Teresa napisała kiedyś, że czytanie jest *równie potrzebne duszy, jak jedzenie ciału*. Jej dom był pełen książek; ojciec zgromadził dzieła starożytnych klasyków i współczesnych pisarzy religijnych. Matka rozczytywała się w romansach rycerskich. Pierwszą jej lekturą był jakiś zbiór żywotów Świętych, który czytała na głos razem z bratem Rodrigiem. Około czternastego roku życia, bez wiedzy ojca, sięgnęła po romanse rycerskie, by pozostać im wierną przez szereg lat. Motywy zaczerpnięte z tych dzieł można dostrzec w późniejszym dziele Teresy *Twierdza wewnętrzna*: romansowemu schematowi *dama – rycerz – zamek* odpowiada u niej nieco przekształcony układ: *dusza – Bóg – twierdza*. Będąc w gościnie u wujka Piotra, zapoznała się z *Trzecim abecadłem* Franciszka de Osuny. To ten przewodnik życia duchowego dopomógł jej w udoskonaleniu swej modlitwy i ukształtowaniu duchowości. Pomocy szukała też Teresa u Ojców Kościoła. Ceniła Listy św. Hieronima, u którego spotkała się z pochwałą radykalnych wyborów, mających prowadzić człowieka do Boga. W *Komentarzach do Księgi Hioba* św. Grzegorza Wielkiego znalazła wsparcie w chwilach samotności i choroby. *Wyznania* św. Augustyna utwierdziły ją w przekonaniu o tym, jak ważną jest troska o swoje życie wewnętrzne. Czytała też Kasjana i Ojców Pustyni.

W raz z pierwszymi doświadczeniami mistycznymi rozpoczął się nowy etap w życiu Teresy. Dzieło, po jakie wtedy sięgnęła, nosiło tytuł *Wstępowanie na Górę Syjon*, a jego autorem był Bernardino de Laredo. Sama przyznaje: *poczęłam szukać w książkach, czy nie znajdę w nich opisanego mojego sposobu modlitwy; wtedy natrafiłam na jedną noszącą tytuł „Wstępowanie na Górę", gdzie [...] znalazłam symptomy, jakie widzę w sobie [...]* (Ż 23, 12). Teresa podkreślała w książce miejsca, które szczególnie odpowiadały jej własnym przeżyciom, zdając w ten sposób relacje duchowym przewodnikom. Wiele zawdzięczała też książce *Życie Chrystusa*, mnicha kartuskiego Ludolfa: traktat odpowiadał m. in. na pytania o naturę Chrystusa. Swoim siostrom Teresa zalecała lekturę *Żywotów Świętych*, *Żywotu Chrystusa* Ludolfa, rozprawy o naśladowaniu Chrystusa *Contemptus mundi*, podręcznika duchowości Antoniego de Guevary, w końcu podręczników modlitwy Ludwika z Granady i Piotra z Alkantary. ■

RASOWA PISARKA

ESCRITORA DE RAZA

Rzadko które zadanie,
zlecone mi przez posłuszeństwo,
wydało mi się tak trudne,
jak rozkaz obecnie mi dany –
napisania rzeczy o modlitwie.
(T Prolog 1)

Teresa sama siebie określa mianem *rasowej pisarki*. Sięgała po pióro już za młodu – bez przygotowania czy wykształcenia literackiego. A jednak cechował ją wielki talent: bogata wyobraźnia i spontaniczność. Potrafiła pisać bez planu, nie czyniła żadnych poprawek – dopiero jej zwierzchnicy niekiedy nakazywali jej ponowną redakcję. Jej pierwszym utworem był romans rycerski, który jednak sama potem zniszczyła.

Na poważnie Teresa zaczęła pisać około czterdziestego piątego roku życia. Obdarzona wielkim talentem skarżyła się jednak na niedostatki swego wykształcenia, nieznajomość terminów teologicznych. Bez lęku chwytała za pióro, jednocześnie bez żalu potrafiła spalić swój rękopis, jeśli nie spotkał się z aprobatą uczonego. Niektóre z dzieł nie zachowały się do naszych czasów: mowa o romansie rycerskim, pierwszej redakcji *Księgi życia*, zakończeniu *Twierdzy wewnętrznej*, pierwszej redakcji *Konstytucji* i sporej ilości listów. Poniżej przedstawiamy chronologię dzieł św. Teresy:

1530 W tym okresie Teresa (dalej skrót T. = Teresa) pisze romans rycerski.
1560/
1563 Pierwsze *Sprawozdania duchowe* (1, 2, 3).
1562 Pierwsza redakcja *Księgi życia*.
1565 Druga redakcja *Księgi życia*.
1566/
1567 *Droga doskonałości* (pierwsza i druga redakcja).
1567 *Konstytucje*.
1573 T. zaczyna pisać *Księgę fundacji*.
1575/
1576 Kolejne *Sprawozdania duchowe* (4, 5).
Sposób wizytowania klasztorów.
T. kontynuuje *Księgę fundacji*.
1577 *Pisma humorystyczne*.
1577 *Twierdza wewnętrzna*.
1581 *Sprawozdanie duchowe* (6).
1582 T. kończy *Księgę fundacji*.

Nie znamy daty powstania kilku dzieł Teresy: *Wołania duszy do Boga* (być może około 1568 roku), *Podniety miłości Bożej* (około 1574 roku) oraz *Poezji*.

Sprawozdania duchowe (*Relaciones*). Zbiór pism pod tym tytułem nie stanowi jednolitego dzieła. W zbiorze znalazły się relacje mistycznych

Figura św. Teresy w Beas de Segura. Fot. P. Hensel OCD

doświadczeń, co do których Teresa radziła się kierowników duchowych, jest też miejsce na luźne notatki osobiste, uwagi kierowane do braci karmelitów. Przede wszystkim są to jednak sprawozdania z rozmów, jakie Bóg prowadził z Teresą. Często powtarzają się formuły: *dał mi do zrozumienia; powiedział mi*, po których autorka notuje słowa Boga. Rzadziej pojawia się zapis odpowiedzi Teresy. Zróżnicowanie tematyczne *Sprawozdań duchowych* może nieco utrudnić odbiór dzieła; ich lektura pozwala nam jednak być bezpośrednimi świadkami duchowych zmagań Świętej.

Księga życia (*Libro de la Vida*). *Księgę życia* Teresa napisała dwa razy: pierwsza redakcja pochodzi z roku 1562, druga powstała trzy lata później. Tylko druga wersja przetrwała do naszych czasów. Dzieło powstało z inspiracji spowiedników Teresy oraz biskupa inkwizytora Soto, ale może przede wszystkim z Bożego, wewnętrznego natchnienia. Chociaż dzieło posiada cechy autobiografii, wykracza poza schematy epoki. Autorka porusza trudne zagadnienia teologiczne. Opowiadając swą osobistą historię, nie zapomina umieścić ją w szerszych ramach historii zbawienia. Książka dzieli się na kilka części, w których omawia poszczególne etapy swego życia:

Etap pierwszy – życie rodzinne, dzieciństwo i młodość, choroby i kryzys religijny, a wreszcie nawrócenie. Opowieść przerywa krótki traktat o postępach czynionych w modlitwie.

Etap drugi – początek i postępy w życiu mistycznym, pierwsze doświadczenia nadprzyrodzone (pierwsza ekstaza).

Etap trzeci – otrzymane łaski skłaniają Teresę do ofiarniejszej służby bliźniemu. Podejmuje się dzieła odnowy Karmelu.

Etap czwarty – kolejne doświadczenia mistyczne. Teresa pisze o swym stanie: *życie moje zewnętrzne zmieniło się jakby w sen; cokolwiek widzę z tych rzeczy zewnętrznych, wszystko to wydaje mi się, jakby mi się śniło, żadnej mi to nie sprawia ani przyjemności, ani przykrości* (Ż 40, 22).

Księga życia jest najbogatszym w treść dziełem Teresy. Pośród traktatów mistycznych zajmuje poczesne miejsce. Książka ma również ogromne znaczenie jako świadectwo szesnastowiecznego języka hiszpańskiego – w przeciwieństwie do innych autorów swej epoki Teresa pisze stylem prostym, który odzwierciedla mowę zwykłych Hiszpanów. Jeszcze ważniejszy jest wymiar religijny. Treść dzieła z mocą dowodzi nieustannej obecności Boga w życiu Świętej. Celem autorki nie wydają się literackie laury, ale przekonanie

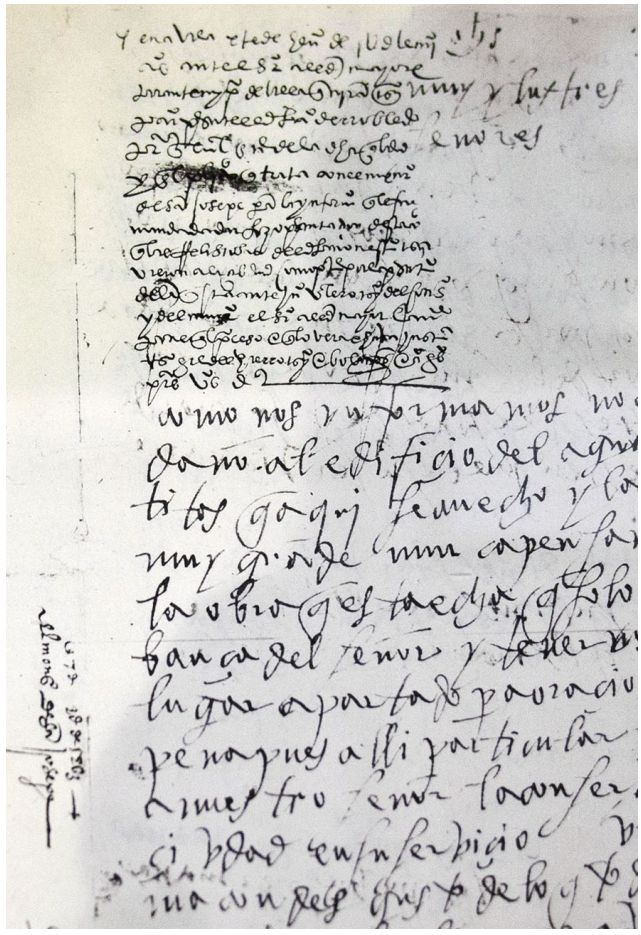

Autograf listu św. Teresy przechowywany w Medina del Campo.
Fot. P. Hensel OCD

czytelników o tej szczególnej relacji z Bogiem, jaką posiadała.

Droga doskonałości (*Camino de Perfección*). Teresa przygotowała dwie redakcje dzieła – posiadamy obie. Drugą wersję autorka sporządziła dla swych duchowych przewodników, rezygnując z bardziej bezpośredniego tonu, jakim odznaczała się wersja pierwsza. Pewne poprawki dodali też recenzenci. Nowo utworzone klasztory Reformy otrzymały dzieło w poprawionej wersji jako podręcznik kształcenia duchowego: miało wskazywać właściwe wzorce, ideały. Teresa zalecała, by czytać je przed *Księgą życia*.

W dziele określono fundamenty działalności odnowionego Karmelu: kontemplację i apostolstwo. Nie chodzi zatem tylko o to, by zanurzyć się w kontemplatywnym życiu, ale by nieść wszelką pomoc Kościołowi. Teresa zachęca do trudu rozwijania w sobie cnót: ubóstwa, miłości bliźniego, dystansu do świata zewnętrznego oraz pokory. Druga część dzieła wprowadza czytelnika w zagadnienie modlitwy

i kontemplacji. W modlitwie powinno się naśladować przede wszystkim Jezusa – najlepszy wzór, jaki posiadamy. Pośród książek Teresy *Droga doskonałości* była jej ulubioną; tylko ją postanowiła wydać.

Konstytucje (*Constituciones*). Reguła Karmelitańska nakłada na członków Zakonu określone obowiązki. Rozwinięciem tego dokumentu są tzw. konstytucje. W trakcie swego życia Teresa zetknęła się z czterema różnymi redakcjami *Konstytucji*. Były to: *Konstytucje* w klasztorze Wcielenia; pierwotne *Konstytucje* klasztoru św. Józefa, ułożone przez Świętą, obowiązujące od 1562 do 1568; zmodyfikowana wersja powyższych *Konstytucji*, stosowana w nowo założonych klasztorach; ostateczna forma *Konstytucji*, zredagowane z inspiracji Teresy, ale nie przez nią samą. Ostatni tekst został uchwalony na kapitule w Alcala (1581) i wydane w tym samym roku. Sama Teresa aż do śmierci będzie ich przestrzegać. Choć w ostatecznej wersji nie przyjęto wszystkich zaleceń Teresy, ona sama przyjęła je z radością. Sama napisała kiedyś: Konstytucji *należy przestrzegać: w ten sposób nikt nie pobłądzi*.

Księga fundacji (*Libro de las Fundaciones*). W książce tej, pisanej przez prawie dziesięć lat, Teresa podsumowała swój trud fundatorki nowych klasztorów. Około 1570 roku usłyszała tajemniczy głos, który polecił jej opisać dzieje fundacji. Trzy lata później w Salamance rozpoczęła pracę. Pisanie będzie kontynuować przez kolejne lata. Teresa podjęła się zatem niełatwej roli historyka niezwykłego ruchu, jakim była Reforma Karmelu. Była świadomą, że głównym zadaniem historyka jest opisanie minionych wydarzeń zgodnie z prawdą. Z drugiej strony celem jest pisanie na chwałę Boga, który udzielił jej wielu łask. W dziele znalazły się też fragmenty, w których Święta poucza czytelników o wierze. Nie zapomniała wyrazić wdzięczności swym przyjaciołom i dobrodziejom. Z wielką życzliwością i podziwem nakreśliła sylwetki św. Jana od Krzyża i o. Hieronima Graciana, którzy swą postawą całkowitego poświęcenia się planom Bożym dawali przykład innym duchownym.

Wyzwanie duchowe i odpowiedź na pojedynek (*Desafío Espiritual*). To niewielkich rozmiarów dzieło przesycone atmosferą turniejów rycerskich w dowcipny sposób podejmuje temat wymagań, jakie przed zakonnikami stawia klasztorne życie. Pewien młody „rycerz" rzuca wyzwanie zakonnicom z klasztoru Wcielenia; zostaje ono zaakceptowane pod warunkiem, że wyzywający nie ucieknie, ale zejdzie na arenę codziennego życia, gdzie trwa ciągła walka o cnoty. Dzieło porusza dwa aspekty życia duchowego: skupienie się na Chrystusie (np. *rozważać ubóstwo Chrystusa, który urodził się i umarł* [10]*; towarzyszyć Panu trzy godziny, podczas których umierał na krzyżu* [11]) oraz codzienne kształcenie w sobie cnót (np. *cierpliwość i zgoda na cierpienie i chorobę* [9]). Dziełko wiernie odzwierciedla życie wspólnoty klasztornej rozwijającej swą duchowość.

Sposób wizytowania klasztorów (*Modo de visitar las descalzas*). Pośród pism św. Teresy jest jedno szczególne, nie przeznaczone dla szerszej publiczności. Autorka zadedykowała je o. Hieronimowi Gracianowi; miało mu służyć jako pomoc podczas jego wizytacji w klasztorach założonych przez Teresę. Książka nie została napisana według określonego planu. To raczej luźny zbiór sugestii i porad fundatorki klasztorów, która najlepiej wiedziała, jakie problemy trapiły poszczególne konwenty, czym odznaczał się każdy z nich. Teresa zauważa, że każdy klasztor po początkowym okresie entuzjazmu musi stawić czoła rutynie, która nierzadko przyczynia się do upadku życia duchowego wspólnoty. Należy raczej temu zapobiec, niż podejmować drastyczne środki po fakcie – przełożony bierze za to pełną odpowiedzialność. Święta podkreśla jednak, że powinien on wystrzegać się przesadnej surowości i doceniać tych, którzy zasłużyli na pochwałę.

Ocena czterech pism duchowych (*Vejamen*). Niewielki utwór nawiązuje do tradycji *vexamina* – zabaw odbywających się na uniwersytetach po otrzymaniu tytułu doktora. Jeden ze studentów wyliczał wady nowego doktora, drugi jego zalety, w końcu sędzia sporu udzielał rad doktorowi. Ten schemat przyjęła właśnie autorka dzieła. Podczas pobytu w Toledo Teresa usłyszała wezwanie *Szukaj siebie we mnie*. Napisała o tym swemu bratu Wawrzyńcowi. O wszystkim dowiedział się biskup miasta Awilii, Alvaro de Mendoza, któremu bardzo spodobały się te słowa. Zaproponował on Wawrzyńcowi, Franciszkowi de Salcedo, Julianowi z Awili i Janowi od Krzyża, by zinterpretowali te słowa. Interpetacje zostały odczytane w klasztorze św. Józefa w Awili w obecności zakonnic i biskupa. Siostry miały wydać sąd, kto najlepiej zrozumiał słowa. Ostateczne słowo należało do Teresy. Tym razem autorka humorystycznie przedstawiła zatem problem doświadczeń mistycznych i poszukiwania odpowiedzi na Boże słowa.

Twierdza wewnętrzna (*Castillo interior*). To ostatnia część tryptyku, który tworzą ponadto *Księga życia* i *Droga doskonałości*. Jedną z największych zalet i zasług dzieła jest jego głęboka symbolika. Twierdza oznacza duszę oddzieloną od świata i powołaną do przechodzenia przez kolejne siedem komnat aż do ostatniej, gdzie spotyka samego Boga. Obraz

Autograf *Drogi doskonałości* przechowywany w Valladolid. Fot. P. Hensel OCD

dwóch strumieni, wzburzonego i spokojnego symbolizuje dwa aspekty życia religijnego: ascezę i mistykę, wysiłek człowieka i łaska Boga. Przemiana poczwarki w motyla oznacza proces dojrzewania w wierze. W końcu obraz miłości oblubieńczej podkreśla wzajemność w relacji człowiek-Bóg. Na czas wędrówki przez kolejne komnaty Teresa zaleca: *Utkwijmy wzrok w Chrystusie, naszym dobru* [...] (T 1, 1, 11).

Wołania duszy do Boga (*Exclamaciones*). Dzieło niewielkich rozmiarów należy do gatunku literackiego zwanego *soliloquium*, czyli monologu. Autorka nie posługuje się żadnym szczególnym planem kompozycyjnym. Treść przenika spontaniczność i miłosny żar do Boga. Teresa porusza ważne dla siebie tematy: sens życia i bliskość śmierci, poczucie nieobecności Boga, jego wielkości i miłosierdzia.

Podniety miłości Bożej czyli komentarz do Pieśni nad Pieśniami (*Meditaciones sobre las Cantares*). Teresa podjęła się napisania tego dzieła akurat w okresie, gdy Luis de León odbywał kary za zbyt dosłowne interpretacje Księgi Pieśni nad Pieśniami. Nie obawiając się jednak błędów oraz mając świadomość społecznej pozycji kobiety Teresa powiedziała: *nie można nas kobiet pozbawić bogactwa Pana*. Tym bogactwem był oczywiście tekst Pisma Świętego. Teresa widzi w utworze symboliczne przedstawienie relacji Boga z człowiekiem. Tradycyjnie zwykło się uważać, że obraz oblubieńca i oblubienicy symbolizuje Chrystusa i Kościół; Teresa widzi tu raczej Boga i duszę. Tekst *Komentarza* przetrwał we fragmentach.

Listy (*Cartas*). Prawie połowa twórczości literackiej Teresy to właśnie listy, choć do naszych czasów zachowała się ich niewielka część. To niezwykłe, że kobieta żyjąca w szesnastym wieku prowadziła tak obfitą korespondencję. Głównym powodem była aktywność Teresy jako fundatorki klasztorów: pisała do przewodników duchowych, przeorysz, nowicjuszek, chorych sióstr, członków swojej rodziny, świeckich współpracowników, kupców i arystokratów, którzy finansowali kolejne fundacje, a nawet do samego króla Filipa II. Listy Teresy krążyły po całej Hiszpanii, docierały do Lizbony i Rzymu, a nawet za Ocean, do Ameryki. Listy nie zawierają wskazań czy pouczeń doktrynalnych, są świadectwem nieustannej aktywności Teresy, stanowiąc pewną przeciwwagę dla pism mistycznych. Dzięki nim można lepiej poznać trud, jakiego podjęła się Święta oraz przekonać się, jakie były realia epoki, w której działała. ■

MYŚLI WIERSZEM PISANE

Nie żyję w sobie,
bo znam inną drogę - pełnego życia,
więc wołam w tęsknocie:
Ja tym umieram, że umrzeć nie mogę.
(P 1)

POESÍA

Sama Teresa nigdy nie czuła się poetką. Sięgała za pióro w chwilach mistycznych uniesień, jak niegdyś król Dawid: *wydaje mi się, że to właśnie czuł w duchu prorok Dawid, gdy na cześć Boga grał i śpiewał przy akompaniamencie harfy* (Ż 16, 4). Pierwszy utwór, o jakim wiemy, powstał w roku 1560 i zaczyna się od słów *O piękno, które przewyższasz*. Wiele lat później Teresa cytowała go z pamięci w liście do brata Wawrzyńca.

Utwory mistyczne odznaczają się największym kunsztem literackim. Niecodzienny jest wiersz *Nie żyję w sobie* o tym samym początku, co utwór św. Jana od Krzyża. Chyba najbardziej znana kompozycja *Nada te turbe* ma formę monologu wewnętrznego bądź raczej dialogu poetki z samą sobą. Stara się oderwać swą duszę od świata zewnętrznego i zespolić z wiecznym i niezmiennym Bogiem.

Poza tym Teresa skomponowała też pewną ilość wierszy na dni świąteczne w kalendarzu liturgicznym: Boże Narodzenie, Święto Trzech Króli, Podwyższenie Krzyża, wspomnienia różnych świętych.

Oprócz wierszy o mistycznym zabarwieniu Święta tworzyła też utwory okolicznościowe, np. na okazję przyjęcia habitu przez jedną z kandydatek. Czytano je lub śpiewano; przyczyniały się do zintegrowania klasztorów zreformowanego Karmelu. ■

Portret św. Teresy w klasztorze sióstr w Segowii. Fot. P. Hensel OCD

Nada Te turbe

Panorama miasta Grenady. Fot. J. Gogola OCD

BOHATEROWIE DRUGIEGO PLANU

AMISTAD

Wszystkie powinny być z sobą w przyjaźni, wszystkie powinny na równi siebie miłować, wszystkie wzajemnie siebie cenić i wzajemnie się wspomagać. (D 4, 7)

Błogosławiona Anna od św. Bartłomieja przyszła na świat w 1549 roku w Toledo. Wstąpiła do klasztoru św. Józefa, mając dwadzieścia jeden lat. Dzięki Teresie posiadła umiejętność pisania. Gdy jej mistrzyni całkowicie podupadła na zdrowiu, Anna podjęła się jej opieki jako pielęgniarka. Pełniła też rolę sekretarki przyszłej świętej, która dyktowała jej listy kierowane do wielu adresatów. Anna towarzyszyła inicjatorce Reformy w jej ostatnich podróżach, jak również była obecna przy śmierci. Przebywała w wielu klasztorach: w Awili, Burgos, Albie, Madrycie, Ocañi. W 1604 roku wyruszyła do Paryża. Założyła klasztor w Pontoise i pełniła tam posługę przeoryszy. Później przewodziła też klasztorowi w Paryżu, Tours oraz Antwerpii, skąd prowadziła korespondencję z karmelitami z Hiszpanii i całej Europy. Anna od św. Bartłomieja pozostawiła nam wiele interesujących wspomnień o Teresie, choćby swoje zeznania w procesie kanonizacyjnym. Papież Benedykt XV beatyfikował ją 6 V 1917 roku.

Mikołaj Doria od Jezusa i Maryi urodził się w Genui w 1539 roku. W wieku dwudziestu ośmiu lat przeniósł się do Sewilli i został kapłanem. W Toledo poznał Teresę i wstąpił do klasztoru karmelitów. Towarzyszył jej podczas fundacji klasztoru w Sorii (1581). Reformatorka Karmelu napisała o nim: *wydał mi się on rozważnym, dobrym doradcą, prawdziwym sługą bożym,* choć w przeciwieństwie do ojca Graciana *nie jest tak wyrozumiały i łagodny* (L 302, 4). Faktycznie, na kilka lat przed śmiercią Teresy stosunki między Dorią i Gracianem bardzo się popsuły. Na kapitule w Alcalá w 1580 roku zaledwie jeden głos przewagi zadecydował o wyborze ojca Graciana na prowincjała. Doria zarzucał mu ogólne rozluźnienie panujące w zakonie. Gdy sam przejął władzę, zaczął nękać najbliższych przyjaciół Teresy: Jana od Krzyża, Annę od św. Bartłomieja i samego Graciana, który musiał w końcu opuścić zakon na kilka lat. Doria i Gracián uosabiają dwa nurty obecne w reformie terezjańskiej: Gracián podobnie jak Jan od Krzyża i sama Teresa skupiał się na doskonaleniu wewnętrznym; surowe życie miało być tylko środkiem do osiągnięcia celu. Zwolennicy Dorii starali się unaocznić światu swe dążenie do świętości przez heroiczną ascezę. W 1586 roku Doria był inicjatorem wydania dzieł Teresy.

Obraz w bocznym ołtarzu w kościele sióstr w Alba de Tormes. Fot. P. Hensel OCD

Hieronim Gracián od Matki Bożej był jednym z najbliższych przyjaciół Teresy, osobą o wielkim znaczeniu dla całej reformy Karmelu. Urodził się w Valladolid w 1545 roku, studiował w Alcalá, by wreszcie w roku 1571 zostać kapłanem. Rok później wstąpił do nowicjatu w Pastranie, a po upływie kolejnych dwunastu miesięcy złożył śluby. Przez kolejne lata działał jako delegat i wizytator Zakonu Karmelitów. Król Hiszpanii Filip II zabiegał o to, by klasztory reformy terezjańskiej uniezależniły się od reszty, tworząc własną prowincję. Papież Grzegorz XIII wyraził zgodę; na pierwszej kapitule w Alcalá ojciec Gracián został wybrany prowincjałem zreformowanego Karmelu. To on podjął się redakcji dzieł Teresy: *Twierdzy wewnętrznej, Sposobu wizytowania klasztorów* oraz pierwszej edycji *Konstytucji*.

W 1592 roku, już po śmierci Teresy, został wyrzucony z zakonu przez następcę, Mikołaja Dorię, który wcześniej starał się wysłać go do Meksyku. Pomiędzy oboma karmelitami już od dawna narastał spór odnośnie wizji reformy zakonu. Ojciec Gracián nie zamierzał jednak pogodzić się z tym jak potraktował go jego zwierzchnik, dlatego wyruszył do Rzymu, by przedstawić całą sprawę papieżowi Klemensowi VIII. Niestety statek, którym płynął, dostał się w ręce tunezyjskich piratów. Były prowincjał zakonu karmelitów spędził prawie dwa lata w bardzo ciężkiej niewoli, by wreszcie w 1595 roku odzyskać wolność. Rok później udał się na audiencję do papieża, który przywrócił go do grona karmelitów bosych, nie przyznał mu jednak żadnej godności w zakonie. Ojciec Gracián pracował do śmierci w Brukseli, gdzie poświęcił się sprawie beatyfikacji swej wielkiej przyjaciółki na duchowej drodze, Teresy z Awili. Ona sama wielokrotnie wypowiadała się o nim w superlatywach, nazywając go *przywódcą potomstwa Najświętszej Maryi Panny* (F 23–24). To do niego adresowała ona dzieło p.t. *Sposób wizytowania klasztorów*. Od pierwszego ich spotkania w Beas Teresa złożyła speciajlny ślub całkowitego posłuszeństwa względem Graciana. To do niego napisała większość listów w burzliwym okresie walki o reformę zakonu. Obecnie zachowało się ich ponad sto.

ŚW. JAN Z AWILI

Fot. Wiki

Św. Jan z Awili był wybitnym pisarzem i mistrzem duchowości w szesnastowiecznej Hiszpanii. Urodził się w 1500 roku w Almodóvar del Campo, zmarł w 1569 roku w Montilli. Choć nie miał okazji poznać osobiście Teresy, rok przed śmiercią otrzymał od niej rękopis *Księgi życia*. Wysłał Teresie dwa listy: jeden przed, drugi po lekturze dzieła, o którym wydał ostatecznie przychylny sąd. Teresę bardzo ucieszyła odpowiedź słynnego duchownego: *mistrz z Awili napisał mi obszerny list. Nie ma żadnych zastrzeżeń* (L 14, 2). Prawdopodobnie Teresa znała dzieło św. Jana zatytułowane *Audi, filia*. W roku 2012 Ojciec Święty Benedykt XVI przyznał św. Janowi tytuł doktora Kościoła.

Św. Jan od Krzyża to wielki towarzysz Teresy w dziele reformy Karmelu. Mistrz duchowości, wybitny poeta i teolog, Doktor Kościoła. Urodził się w Fontiveros w 1542 roku, umarł w Úbedzie dziewięć lat po odejściu Teresy. Studiował w Medina del Campo i Salamance. Jeszcze w Medina del Campo wstąpił do Zakonu Karmelitów. W 1567 roku spotkał się z Teresą, która pozyskała go dla dzieła swego życia. Ich owocna współpraca trwała aż do śmierci Reformatorki i Fundatorki z Awili. W okresie, gdy Teresa była przeoryszą klasztoru Wcielenia, św. Jan pełnił funkcję przewodnika duchowego zakonnic. Oboje dzielili też wspólne zainteresowania literackie. Pewnego razu postanowili, by każdy z nich napisał wiersz zaczynający się od wersu: *Żyję bez życia w sobie*. Przeczytawszy tekst *Pieśni* Jana, zachęcała siostry, by je śpiewały.

Współbracia Jana nie akceptowali jego zaangażowania w reformę Karmelu. W 1577 roku został przez nich uprowadzony i uwięziony w Toledo. Teresa napisała w jego obronie list do samego króla Filipa II. Gdy Jan odzyskał wolność, Teresa w jednym z listów zauważyła: *Bóg swych przyjaciół traktuje straszliwie. Ale prawdę mówiąc, nie czyni im krzywdy, bo tak postąpił też z własnym Synem* (L 233, 3). Teresa zostawiła nam kilka swych obserwacji odnośnie Jana: *choć jeszcze bardzo jest młody, rozumiem, że już wielki w oczach Boga* (L 13, 2)*; nie wielu jest takich jak on* (L 267)*; bardzo uduchowiony, doświadczony i wykształcony* (L 277, 2). ■

ŚW. JAN OD KRZYŻA

Figura św. Jana od Krzyża w klasztorze Wcielenia. Fot. P. Hensel OCD

NA SZEROKIM EKRANIE CINE

Kadr z filmu *Teresa od Jezusa*, reż. J. Molina

Zadziwia fakt, że osoba tak wybitna jak św. Teresa z Awili nie wzbudziła większego zainteresowania ludzi kina. Concha Velasco, która zagrała jej rolę w 1983 roku, przyznała, że Święta wydaje się osobą, której łatwo przychodziła realizacja własnych scenariuszy i osiąganie celu, co niejednokrotnie musiało stawiać ją w centrum zainteresowania.

Scenarzyści podkreślali może zbyt często niezwykłe zdolności Świętej, która przewyższała współczesnych rozmachem przedsięwziętych zadań. Miało to ten negatywny skutek, że obraz Świętej wydawał się widzom odrealniony. Wśród produkcji filmowych o Teresie można jednak znaleźć chlubne wyjątki. Prześledźmy zatem listę filmów poświęconych Świętej:

Teresa od Jezusa (Hiszpania 1927)
Reżyseria: Hermanos Beringola

Pierwszy film o Teresie powstał jeszcze w epoce kina niemego. Nie był starannie przemyślany, niezbyt ciekawy i słabo odegrany. Nie podbił kin wielkich miast i wyświetlany był tylko na prowincji.

Teresa z Awili (Hiszpania 1956)
Reżyseria: Joaquin Hualde

Kolejny film o Teresie miał charakter dokumentalny. Był nagradzany w swojej kategorii.

Teresa od Jezusa (Hiszpania 1962)
Reżyseria: Juan de Orduna

Ten film fabularny opowiada o życiu Teresy od młodości aż do śmierci. Niestety krytycy mieli do tego dzieła wiele pretensji: według nich dzieło nie porusza problemu wewnętrznych przeżyć Teresy, reżyser ograniczył się do suchego zrelacjonowania faktów biograficznych. Krytykowano również aktorkę grającą rolę Teresy za przesadną ekspresję.

Kadr z filmu *Teresa od Jezusa*, reż. J. de Orduna

Panorama miasta Awili. Fot. P. Hensel OCD

Mistyczna Awila św. Teresy (Hiszpania 1962)

Reżyseria: Juan Garcia Atienza

Kolejny dokument o Teresie zawiera urokliwe biało-czarne zdjęcia Awili. Widzowie słyszą teksty z dzieł Teresy czytane z wielkim kunsztem przez aktorkę Bertę Riaza.

Teresa od Jezusa (Hiszpania 1983)

Reżyseria: Josefina Molina

To największe dzieło hiszpańskiego kina traktujące o życiu św. Teresy. Produkcję podzielono na 8 odcinków trwających 55 minut. Konsultacji historycznych udzielił ekipie filmowej badacz twórczości Teresy Victor de la Concha. Reżyserka wspaniale przedstawiła Teresę jako zwykłą kobietę, która zmierza dopiero do świętości, ale nie jest świętą od razu. Wielki podziw budzi dbałość o historyczne detale – aż po kolor ścian klasztoru Wcielenia. Concha Velasco, której przypadła rola Teresy, przygotowywała się do niej w klasztorze, aby nabyć odpowiednich nawyków. Jej gra wzbudziła powszechne uznanie krytyków. Z okazji roku jubileuszowego Wydawnictwo Karmelitów Bosych udostępniło film w polskiej wersji językowej.

Teresa od Jezusa (Hiszpania 1996)

Reżyseria: Eduardo T. Gil de Muro

Film dokumentalny powstał z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia św. Teresy doktorem Kościoła. Film obfituje w piękne, plastyczne obrazy miejsc w Awili, które wiążą się z życiem i działalnością Świętej.

Teresa, Teresa (Hiszpania 2003)

Reżyseria: Rafael Gordon

Film został zrealizowany w konwencji talk-show, w którym święta Teresa jest wirtualnym obrazem. Dyskusja o marności i miłości prowadzi do opowiadania o przebiciu serca. Reżyser położył nieproporcjonalny akcent na fenomeny mistyczne, przez co obraz jest przesiąknięty dużą dawką emocji i nadinterpretacji.

Teresa, el cuerpo de Cristo (Hiszpania 2007)

Reżyseria: Ray Loriga

Film wywołał wiele komentarzy, przede wszystkim ze względu na erotyczną sugestie w przedstawieniu ekstaz Teresy. Dyskusja na temat somatyzacji doświadczenia mistycznego jest nadal żywa i odważnie podejmuje temat ciała i jego reakcji na potężną dawkę osobowej miłości Boga. Przedstawienie jednak Chrystusa jako mężczyzny-kochanka i Teresy-kochanki jest niebezpieczną interpretacją, sprowadzającą Boga-w-ciele tylko do przedmiotu fascynacji. Teresa w wykonaniu Paz Vega jest mocno ekscentryczna, pozbawiona tej harmonii, która prześwituje przez pisma Świętej. Wiele do życzenia pozostawia również tendencyjny obraz epoki. Pomimo wielkich kontrowersji, jakie wywołał ten film w środowiskach katolickich, na uwagę zasługują charakterystyczne ujęcia, w których światło igra z ciemnością oraz postać, którą wspaniale kreuje Geraldine Chaplin – zagubioną wewnętrznie przeoryszę klasztoru Wcielenia. ■

Przywróć mi Boże
czas stracony

Przywróć mi, Boże mój,
czas stracony, dając mi Twoją łaskę
na teraz i na przyszłość,
abym się ukazała przed Tobą
obleczona w szaty godowe,
przecież możesz to uczynić, jeśli zechcesz!
(W 4, 2)

W pięćdziesiątym roku życia Teresa spisuje wszystkie wspomnienia, wplatając w opowiadanie *Księgi życia* relacje z tego, co działo się w jej sercu. Chronologia tego opowiadania gdzieniegdzie jest zaburzona: Teresa miała problemy z dokładnym określeniem upływającego czasu lub z zamykaniem szerokich dopowiedzeń do wspomnień, które z kolei uruchamiały skojarzenia duchowe. Święta nie tylko pisze o modlitwie, lecz z łatwością przechodzi do samej modlitwy, najczęściej zapraszając czytelnika do uwielbienia Boga za dar Jego miłosierdzia. Spoglądając na życie z perspektywy dojrzałej kobiety, ulega wrażeniu straconego czasu – zwłaszcza młodości. Przygniata ją myśl, że nie potrafiła raz a dobrze zaufać Bogu i więcej się od Niego nie oddalać. Tymczasem całe jej życie było nieustannym powracaniem do Jezusa. Mogła to dostrzec dopiero po latach, że nigdy nie wracała do Jezusa taka sama. Chociaż powtarzała te same błędy przewartościowania świata i ludzi oraz ulegała tym samym nastrojom fałszywej pokory czy smutku, przezwyciężając kryzys, wychodziła zawsze silniejsza i mądrzejsza.

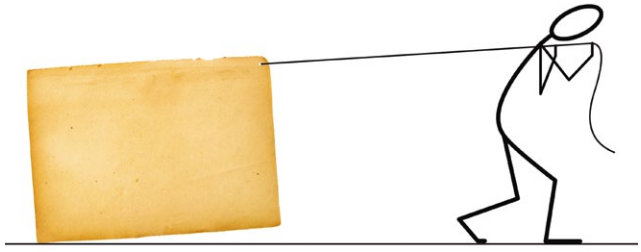

Secundino Castro OCD wylicza aż pięć decydujących momentów nawrócenia w życiu Świętej: świadome otwarcie na Jego działanie (Ż 2, 8), przyjęcie wołania do naśladowania Jezusa (Ż 3, 6), zaangażowanie w modlitwę wewnętrzną (Ż 7, 17), zanurzenie w tajemnicy Boga (Ż 9, 1) oraz definitywny powrót i całkowita przemiana (Ż 24, 5–6). Autor rozumie jednak nawrócenie bardzo szeroko, jako proces przyjmowania łaski tzn. dostrzegania działania Boga i zgody na to działanie. Pomiędzy tymi wyjątkowymi momentami w życiu Teresy na szczególną uwagę zasługuje czas przesilenia, zrelacjonowany w dziewiątym rozdziale *Księgi życia*. Pod wpływem kilku subtelnych wydarzeń, które Teresa odebrała jako znaki, podejmuje kolejną decyzję: już nie tyle o powrocie, ale o radykalnym kierunku swojego życia. W tym wyjątkowym roku 1554 miała już 39 lat. Nie wracała do problemów młodości: skupiała swoją uwagę na modlitwie wewnętrznej oraz przekonywała swoje słuchaczki w klasztorze Wcielenia do głębokiej więzi z Jezusem. Nikt nie dostrzegał w niej wewnętrznej burzy: wyglądała na promieniującą zakonnicę, wierną

wszystkim zobowiązaniom klasztornym, łagodną w obejściu, uczciwą i z poczuciem humoru. Tymczasem sama Teresa czuła się jakby stała okrakiem między światem i Bogiem, bez zdecydowanego kierunku. Napełniał ją ten typowy lęk wieku średniego i wylewał się w obawach pozornego życia, niezrealizowanych ideałów, straconego czasu.

W takim wewnętrznym klimacie odnajduje pewnego dnia obraz Jezusa cierpiącego, złożony w klasztorze prawdopodobnie czasowo na przechowanie. Realistyczny portret umęczonego Pana głęboko poruszył Teresę, wzbudził w niej wieli żal, który z kolei spowodował cały potok łez. Wyrzut spowodowany poczuciem przeciętnego życia wzmocniła dodatkowo lektura *Wyznań* świętego Augustyna. Teresa zawsze lubiła czytać żywoty świętych grzeszników, którzy w zagubieniu życia i szamotaninie spotykali Zmartwychwstałego: Paweł Apostoł w wielkim żarze nienawiści spadł z konia pod Damaszkiem, pokonany Piotr trzy razy usłyszał pytanie o miłość, Maria Magdalena poczuła się kochana i przyjęta, upokorzony przez swoje namiętności Hieronim uciekł Rzymu na pustynię, zagubiony Augustyn przyjął chrzest i wiarę w Zmartwychwstałego. Teresa zwróciła uwagę na tego ostatniego. W jego autobiografii musiała przeczytać cały niecodzienny kontekst jego ostatecznej decyzji o wierze. Pewnego dnia – jak czytamy w *Wyznaniach* – płacząc pod wpływem wewnętrznego wzburzenia, Augustyn wybiegł do ogrodu, by w odległym kącie położyć się pod drzewem i się modlić. Wtedy usłyszał z sąsiedniego

Wielkie mam upodobanie i miłość do świętego Augustyna, dlatego, że klasztor, w którym przebywałam będąc świecką, należał do jego Zakonu, a po drugie także, dlatego, że był przedtem grzesznikiem. Z takich, bowiem świętych, których Pan nawrócił do siebie z życia grzesznego, wielką brałam dla siebie pociechę, że u nich znajdę skuteczniejszą pomoc i że Pan, jako im odpuścił, tak może odpuścić i mnie (Ż 9, 7).

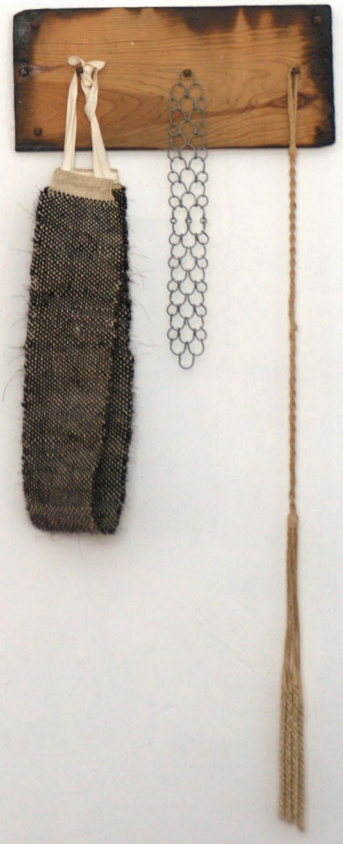

Wnętrze klasztoru w Beas de Segura. Fot. J. Gogola OCD

ogrodu śpiew dziecka, które powtarzało słowa: *Tolle, lege! – Weź, czytaj!* Augustyn odniósł te słowa do siebie, odczytując je jako znak Opatrzności Bożej. Powrócił do domu, sięgnął do Listu do Rzymian. Jego oczy trafiły na przypadkowe słowa: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości, ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom" (Rz 13, 13–14). Ważną postacią dla Teresy był również król Dawid: z jednej strony autor psalmów, pieśni chwalących wspaniałego Boga, z drugiej strony grzesznik, który się nawraca i szuka miłosierdzia (Ż 16, 3).

Jakie to szaleństwo uciekać od światła, aby potem co krok potykać się w ciemności! Jakąż to pokorę, tak zuchwale pyszną wynalazł we mnie szatan, bym zaprzestała opierać się na tym filarze, na tej lasce modlitwy wewnętrznej, która jedna mogła podtrzymać mnie i uchronić od ciężkiego upadku! (Ż 19, 10)

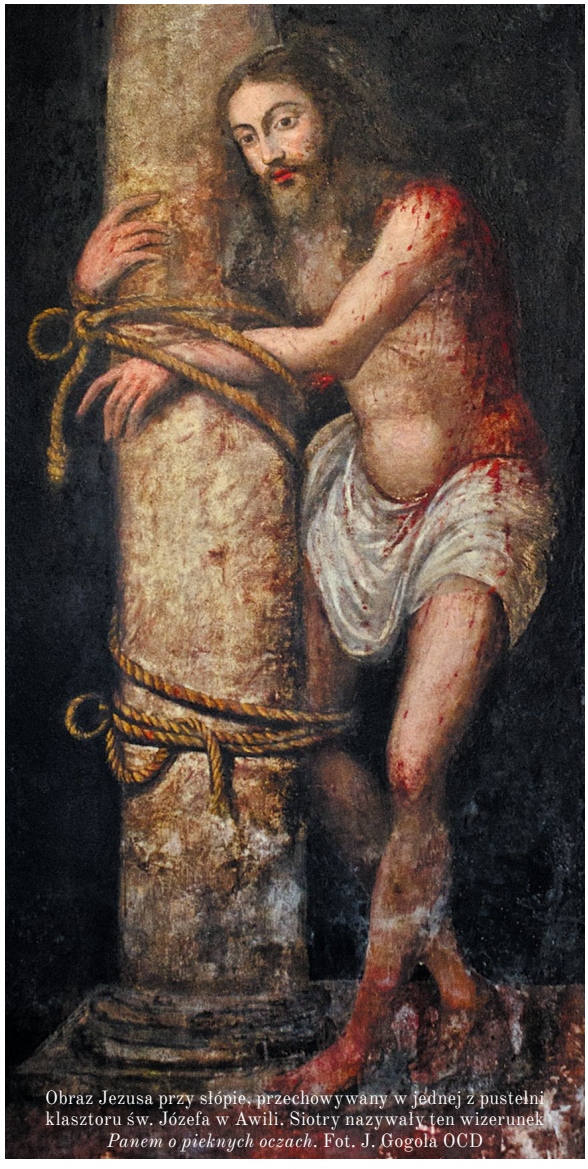

Obraz Jezusa przy słupie, przechowywany w jednej z pustelni klasztoru św. Józefa w Awili. Siotry nazywały ten wizerunek *Panem o pięknych oczach*. Fot. J. Gogola OCD

Obraz Jezusa, postać św. Augustyna, łzy Magdaleny doprowadzają Teresę do decyzji o podjęciu w sobie niezachwianego postanowienia, niewzruszonej odwagi (*determinada determinación*) naśladowania Jezusa w miłości do Ojca i braci, w modlitwie do Boga i przebywaniu z ludźmi, w tworzeniu silnych więzi niezależnych od nastrojów i układów. Tąpnięcie w jej życiu zaowocowało przemianą i wielkim dziękczynieniem (T 3, 1, 3). Miała głębokie przeświadczenie, że ten ewangeliczny zwrot był zaaranżowany przez Boga, który cierpliwie czekał całymi latami i wybaczał jej słabość. Im więcej odczuwała obecnego Boga, tym więcej było w niej żalu za minione lata: jak człowiek w ciemnym pokoju, który zbliża się do światła i coraz wyraźniej widzi pomarszczone ręce, zabrudzone ubranie, bałagan pomieszczenia (T 6, 7, 1).

Nawrócenie nie tylko pozwoliło Teresie na zmianę własnego życia, od tej chwili zaczęła naśladować Jezusa również w jego uczuciach, zwłaszcza wobec ludzi słabych i cierpiących. W *Księdze życia* przytacza jeden „niewygodny" epizod (Ż 5, 4–6). W trakcie pobytu na kuracji w Becedas spotkała kapłana, u którego postanowiła się spowiadać. Szybko między nimi nawiązała się nić porozumienia. Pod wpływem wzajemnego zaufania kapłan ten zwierzył się Teresie, że trwa w potajemnym związku z kobietą i nie potrafi tego przerwać. Teresa opisuje przy tej okazji cały paradoks tego przypadku: wszyscy o tym wiedzieli w najmniejszych szczegółach, ale nikt nie miał odwagi z nim porozmawiać. Ponieważ symbolem ich fatalnej więzi był niewielki znak, zawieszony na szyi księdza, Teresa postanowiła go zabrać i wyrzucić do rzeki. Przypomniała mu jego ideały, wielkie oddanie Maryi i powoli zaczął otwierać oczy. Nasza Święta nie wspomina o tym fakcie ani żeby dawać upust swoim uprzedzeniom do księży, ani żeby przypisywać sobie zasługę, lecz żeby dostrzec potężne działanie Boga tam gdzie rozlał się grzech i niewola. Każdy moment w życiu jest odpowiedni na nawrócenie. Ponieważ Bóg pierwszy nas ukochał, on sam jest inicjatorem ludziego powrotu. ■

Wizerunek umęczonego Jezusa z klasztoru w Burgos. Fot. J. Gogola OCD

Wiadomo dobrze boskiej wielmożności Jego,
że jedynie w **miłosierdziu Jego**
mogę pokładać nadzieję
i kiedy już nie mogę być inna niż jestem,
nic mi nie pozostaje innego,
tylko uchwycić się mocno tej jedynej nadziei
i uciec się z ufnością do zasług **Syna Jego**
i Najświętszej Panny, Matki Jego,
której habit razem z wami, niegodna noszę.
(T 3, 1–3)

Słowa Ewangelii
zawsze mocniej
mnie do siebie pociągały
niż wszelkie książki
najznakomitszych
autorów, zwłaszcza,
jeśli to byli autorowie
nie z wszelką
pewnością aprobowani,
do takich bowiem
nigdy nie miałam
najmniejszej chęci.
(D 21, 4)

JAKIE CZASY, TAKA MODLITWA

Figura Jezusa przy słupie w Beas de Segura. Fot. P. Hensel OCD

Słusznie Teresa została nazwana mistrzynią modlitwy (*maestra de oración*). Uczy przez pięćset lat nowe pokolenia chrześcijan sposobu komunikacji z Bogiem i z człowiekiem. Autentyczne nauczanie i niezwykle uniwersalny charakter, przekraczający kultury i czasy, potwierdził Kościół w 1970 roku, przyznając jej uroczysty tytuł Doktora Kościoła tzn. nauczyciela nas wszystkich.

Swoją lekcje Teresa nie zaczyna od abstrakcyjnych definicji, lecz od życia czyli od konkretnych chwil, które opowiada i interpretuje. Sposób opowiadania jest jedną z wyraźnych cech jej twórczości: snuje wątek biograficzny, wtrącając swoje przemyślenia oraz modlitwy. Łączy ze sobą fakty, nie zważając na chronologię, lecz mając na myśli przeżycia, które w naszej pamięci grupują się wokół ważnych tematów i często łączą na zasadzie wspólnego mianownika bądź wynikania. Dlatego w każdym jej tekście modlitwa jest przestawiona z innego punktu widzenia: stanowi wątek biograficzny, wykład systematyczny lub relację dla cenzorów.

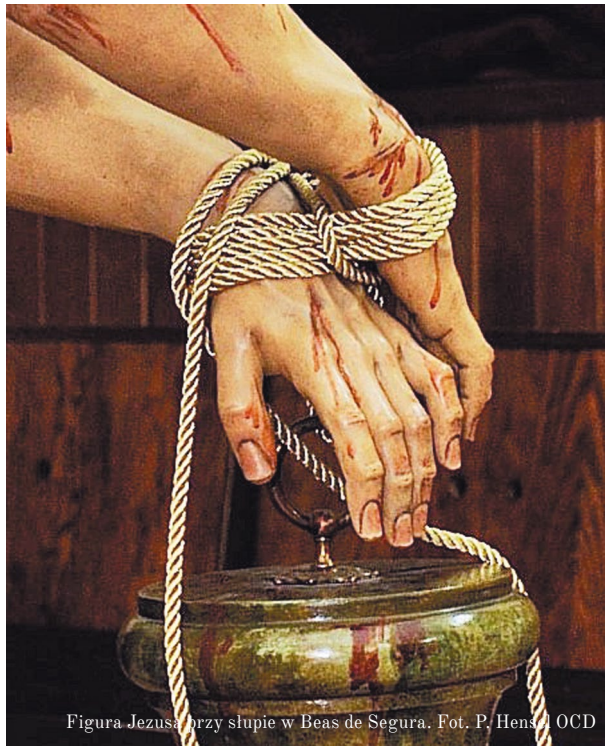
Figura Jezusa przy słupie w Beas de Segura. Fot. P. Hens / OCD

Teresa kilkakrotnie dziękuje w swoich pismach za niezliczone możliwości poznania Jezusa. Od najwcześniejszych lat, wzrastając w wierzącej rodzinie, mogła usłyszeć o Bogu, wspólnie się pomodlić do Niego i samej przeczytać o jego dobroci i miłosierdziu. Żyła w czasach trudnych dla Hiszpanii i całej Europy. W 1517 roku swoim wystąpieniem Marcin Luter podpala lonty w całej Europie. Niezadowolenie społeczne, spowodowane potężnym rozwarstwieniem, głodem, chorobami, niesprawiedliwością, znalazło okazję do wybuchu. Kozłem ofiarnym krytyki feudalizmu stał się Kościół. Wśród samych chrześcijan dostrzegalny był coraz bardziej polaryzujący się podział między tymi, którzy chcieli wykorzystać religię i swoją pozycję oraz tymi, którzy chcieli radykalnie naśladować Jezusa. Jaskrawe słabości duchowych, którzy niekiedy byli przedstawicielami władzy świeckiej, doprowadziły do niesprawiedliwego uogólnienia.

Reformacja miała również podłoże polityczne. Zwłaszcza mniejsze królestwa i księstwa odczuwały coraz to większy ciężar przynależności do rzymskiej europy, chodziło oczywiście o nakłady pieniężne na utrzymanie samej struktury, której symbolicznym zwornikiem był papież i wiara katolicka. Biorąc pod uwagę chroniczny głód, choroby, oraz lokalne konflikty zbrojne, trudno się dziwić tym wybuchom niezadowolenia.

Reakcją w tej sytuacji były wojny domowe i zakładanie narodowych kościołów chrześcijańskich, niezależnych od Rzymu. W skrajnych wypadkach dokonywano redukcji doktryny i etyki chrześcijańskiej. Nieco późną lecz niewątpliwie adekwatną reakcją Kościoła był Sobór w Trydencie (1545-1563). Podczas wieloletnich obrad ojcowie soborowi powrócili do źródeł tradycji Kościoła, podejmując szereg niełatwych decyzji, które pozwoliły na przywrócenie ewangelicznego obrazu Jezusa i wspólnoty jego uczniów, rozwijającej się przez wieki. W tym kontekście uwypuklone zostaje zastanie Inkwizycji, jako organizmu badającego błędy. Chociaż motywacja było pozytywna, zaangażowanie świeckich władz w działalności rozsianych po Europie trybunałów doprowadziło do licznych nadużyć w celach politycznych i personalnych. Inkwizycja badała nowe ruchy w kościele, brała pod lupę powstające rodziny zakonne oraz traktaty teologiczne i ascetyczne. W samej Hiszpanii lęk przed procesem nie był powszechnie odczuwalny, jednak Teresa nie raz była ostrzegana o zainteresowaniu, jakie budzi w oczach swoich zwierzchników. Dodajmy tylko, że na fali odnowy rozpowszechniały się ruchy modlitewne, które chciały odtworzyć doświadczenie Ducha Świętego pierwszych wspólnot chrześcijańskich: dzieliły się na tych, którzy podkreślali zadanie umysłu w modlitwie i tych, którzy nobilitowali wolę czyli biblijne serce.

To wszystko musiało mieć wpływ również na Teresę, która od najmłodszych lat słuchała o Bogu

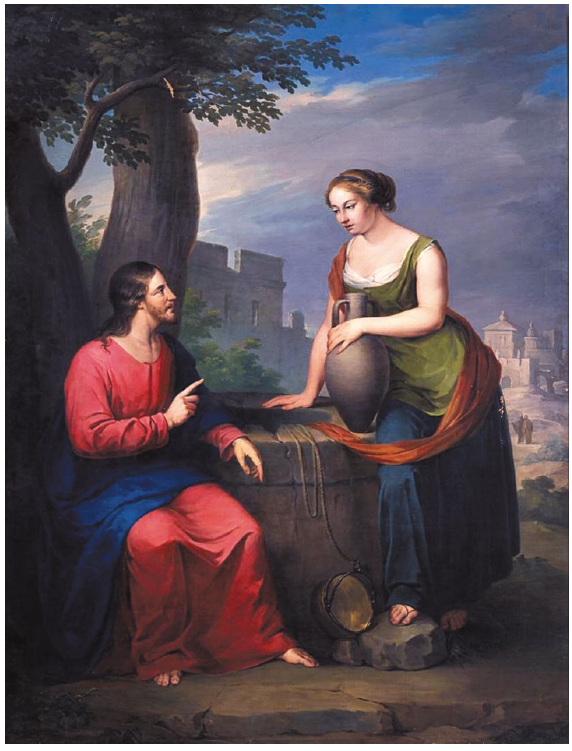

Obraz José Elbo Peñuelasa zatytułowany *La Samaritana*

Ileż razy przychodzi mi na myśl ta woda żywa, o której Pan mówił do Samarytanki! Jakże kocham ten fragment Ewangelii!

i czytała wiele. Nowe książki na temat modlitwy powstawały już w języku ojczystym Teresy, co również było symbolicznym zerwaniem z łaciną – językiem, którego już nie rozumiano, lecz domyślano się przez analogię do potocznej romańskiej mowy. Przewodniki po modlitwie, jak sławne dzieło Franciszka de Osuny, mówiły przede wszystkim o technikach skupienia. Przeczytała go dwukrotnie, za każdym razem w okolicznościach choroby. Podarował ją jej wujek Piotr de Cepeda, w drodze na kurację, po której była na skraju wyczerpania.

Niektórzy komentatorzy wiązali żydowskie pochodzenie rodziny Teresy z jej przywiązaniem do Biblii. W matce Teresy widziano kobietę, która przekazała swojej córce nie tylko umiłowanie Maryi oraz praktykę różańca, ale również upodobanie do samotności (Ż 1, 6), chwil spędzonych tylko ze swoimi myślami. Matka często wycofywała się w świat swoich myśli i rycerskich powieści, co z perspektywy lat Teresa starała się usprawiedliwiać, dostrzegając jednak w jej zachowaniu znamiona ucieczki. Wielkim sojusznikiem w młodzieńczych poszukiwaniach był jej ukochany brat Rodrigo: razem oddawali się lekturze żywotów świętych i snuli odważne plany o śmierci męczeńskiej. Teresa czytała listy świętego Hieronima. Jego przekonywujące słowa o przemijalności świata i prawdziwym sensie życia, ostatecznie zbudowały w Teresie zamiar wstąpienia do klasztoru (Ż 3, 7). Wspomina również o *Moraliach* Grzegorza Wielkiego do Księgi Hioba. Po wstąpieniu do klasztoru Wcielenia jedną z pierwszy jej lektur musiała być *Reguła Pierwotna Karmelu* z jej znamienną parafrazą psalmu pierwszego, zachęcającą do nieustannej modlitwy dniem i nocą.

Wyjątkowym przewodnikiem i opiekunem na drodze modlitwy wewnętrznej stał się święty Józef. Tradycyjnie odczytywany jako cichy, był dla niej inspiracją do wyciszenia i dystansu wobec świata. Mądrość opiekuna Jezusa była dla niej cechą kontemplacyjną. Rozumiała, że wszelka prawdziwa wiedza i dary pomagające dobrze wybierać, pochodzą od Boga i wymagają skupienia, aby ich nie przeoczyć. Józef był dla niej wzorowym pracownikiem, potwierdzeniem jej intuicji dotyczące ścisłej relacji między modlitwą i życiem: czasu zarezerwowanym dla Boga i działaniem.

Nade wszystko ceniła słowa Jezusa (D 21, 4). Ponieważ On stał w centrum jej zainteresowania, On ją pierwszy ukochał, On był jej rozmówcą, Przyjacielem i Oblubieńcem. Teresa cytuje z pamięci słowa Jezusa, interpretuje jego czyny – i co wyjątkowe – stara się nazywać jego uczucia i je naśladować. ■

ŚWIĘTY JÓZEF

...jak dobra i pożyteczna
to rzecz, polecać się temu
chwalebnemu Patriarsze
i go czcić. Szczególnie dusze
oddane modlitwie wewnętrznej
powinny go ustawicznie
wzywać z ufnością i miłością.
Nie rozumiem, jak można
pomyśleć o Królowej Aniołów
i o tych latach, które przeżyła
z Dzieciątkiem Jezus,
a nie dziękować zarazem
świętemu Józefowi
za poświęcenie, z jakim wówczas
ich oboje opieką swoją otaczał.
Kto nie znalazł jeszcze mistrza,
który by go nauczył
modlitwy wewnętrznej,
niech sobie tego
chwalebnego Świętego
weźmie za mistrza
i przewodnika,
a pod wodzą jego
nie zbłądzi.
(Ż 6, 8)

modlitwa *po trzydziestce*

..zdarzało mi się, że nagle przenikało mnie takie żywe uczucie obecności Bożej, że żadną miarą nie mogłam wątpić o tym, że On jest we mnie albo ja cała w Nim pogrążona. Wola w tym stanie kocha, pamięć zdaje się jakby zagubiona, rozum, o ile mi się zdaje, nie myśli ani się nie gubi w tym zachwyceniu, tylko, nie działa będąc jakby przerażony wielkością tych rzeczy, które ogląda. Bóg, bowiem chce, aby rozumiał, że z tego, co mu w tej chwili ukazuje Boski Jego Majestat nic a nic nie rozumie. (Ż 10, 1)

Aby zrozumieć opowiadanie Teresy o modlitwie, trzeba zestawić etapy jej życia z charakterystycznymi cechami jej więzi z Jezusem. Za Tomaszem Alvarezem OCD, jednym z największym znawców i komentatorów pism Teresy, możemy wyróżnić trzy etapy jej modlitwy: spontaniczna relacja w dzieciństwie, walka duchowa (23–39 lat) i zjednoczenie z Bogiem w wieku dojrzałym. Z punktu widzenia czytelnika, najciekawszy i najszerzej opowiedziany jest etap drugi.

Lektura *Trzeciego abecadła* dała Teresie solidne podstawy do rozumienia skupienia wewnętrznego. W dwudziestym trzecim roku życia całkowicie już angażuję się w medytację tzn. w próbę prowadzenia zaplatanych o siebie wniosków, których początkiem są słowa Jezusa lub obraz z Ewangelii. Wnioski musiały wędrować od Jezusa (zwłaszcza cierpiącego) do człowieka, jego sytuacji i wpływu na cierpienie Pana. Szybko na tej drodze Teresa napotyka na problemy. Po pierwsze żali się na brak doświadczonego przewodnika, który na tym etapie pomógłby nie koncentrować się na pracy umysłu, ale zaufać Bogu i nauczyć się po prostu przebywać. Mimo swojego młodego wieku narzeka na ograniczenia umysłu: nie może dłużej utrzymać uwagi, szybko się dekoncentruje i nie panuje nad fantazją. Przy okazji opisu kryzysu i nawrócenia w wieku trzydziestu dziewięciu lat, wspomina o chronicznym niepokoju, który powoduje przepaść między modlitwą i życiem, między dobrymi pragnieniami i upokarzającą codziennością. Jej walka wewnętrzna była zupełnie ukryta i prawdopodobnie nikt nie dostrzegał bólu pod rozpromienioną twarzą Teresy.

W skupieniu pomagały jej obrazy z Biblii, nosiła w swoim brewiarzy różne reprodukcje: obrazek spotkania Jezusa z Samarytanką, Getsemani, święci. W ten sposób z gotowych elementów, które wcześniej zobaczyła, budowała wyobrażenia na modlitwie: uskarżała się na tę niemoc swojego umysłu, iż nie potrafi wyobrażać sobie czegoś, czego wcześniej nie widziała. Ulubionym tematem jej medytacji był Jezus w Ogrodzie Oliwnym (Ż 9, 4), którego chciała pocieszyć, albo przynajmniej znaleźć się

Figury Jezusa i Teresy w muzeum w Awili. Fot. P. Hensel OCD

w Jego towarzystwie. Drugim tematem, do którego często powraca to Maria Magdalena (D 34, 6), która odwdzięcza się Jezusowi za przebaczenie i nie chce Go już opuścić. Warto również wspomnieć o jej własnej małej liturgii Niedzieli Palmowej (S 26), w której stawała obok witających Jezusa w Jerozolimie, pełna wdzięczności i łez, że wszyscy niebawem zmienią swoje nastawienie do Króla.

Kryzys w jej życiu bardzo szybko odbił się w modlitwie. Na rok czasu porzuciła modlitwę wewnętrzną pod pozorem pokory (Ż 7, 1; 8, 7. 12). Był to rykoszet napięcia między odczuwalnym pozornym życiem i modlitwą, zwłaszcza krótkimi i intensywnymi chwilami zjednoczenia z Bogiem. Wybrała destruktywne poczucie słabości, nie wiedząc, że była to pułapka zastawiona przez złego. Bóg oddawał się jej bezgranicznie, nie oczekiwał zapłaty za swoją miłość, która przewyższa wszelką inicjatywę człowieka. To poczucie nieadekwatnego kochania było dla Teresy nie do zniesienia. Zamęt w sercu był coraz większy: zachęciwszy ojca do modlitwy wewnętrznej i ucząc jej swoje towarzyszki, sam wycofała się, nie mając odwagi o tym mówić. Wspomina, że nie wiedziała, jak powiedzieć o tym kryzysie swojemu ojcu.

W dwudziestym ósmym roku życia Teresa przechodzi przez bramę doświadczeń mistycznych: od medytacji do mistyki, od wyobraźni do obecności (Ż 10, 1). Krótkie chwile zjednoczenia i zewnętrzne efekty tych stanów przeplatały się z walką aż do całkowitego przekonania o potrzebie spójności wnętrza człowieka z jego zewnętrznym działaniem: figurami tego przekonania w *Drodze doskonałości* stały się Maria i Marta, zawsze trzymające się za ręce.

Opowiadanie o trzecim etapie jej życia pełne jest wspomnianej obecności Boga. Przebywanie z Jezusem całkowicie syciło jej umysł i wolę, chociaż nie zawsze ta obecność była łatwa, nie zawsze ofiarowana (wlana), niekiedy wymagała wysiłku (nabyta). Teresa znamiennie naciska na owoce modlitwy, co był tylko konsekwencją jej doświadczenia, kiedy powoli coraz częściej rozpoznawała Jezusa przy prostych obowiązkach. ■

NIEZASTĄPIONY PRZYJACIEL

Modlitwa wewnętrzna jest według mnie poufnym i przyjacielskim przebywaniem z Bogiem i wylewna, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas kocha. (Ż 8, 5)

Współcześni Teresie podkreślali w modlitwie wewnętrznej skupienie i doceniali rolę medytacji jako sposobu na spotkanie z Jezusem Ewagelii. Teresa sama przekracza granice współczesnych sobie trendów i przechodzi od osobistej medytacji tzn. dotyczącej własnego życia, do osobistej relacji. Na pierwszym planie znalazła się wieź z Jezusem, nie tylko jako cel modlitwy czy powód, ale jako sam sposób modlitwy (D 28, 3). Terezjańska wieź z Jezusem jest żywa – oddziaływują na siebie przecież dwie osoby. Chociaż nie padają żadne słowa, następuje silna wymiana. Możemy to porównać do tworzącego się jednego krwiobiegu między człowiekiem i Bogiem, albo do wiązania między atomami, w którym szybkie uwspólnione elektrony obiegają dwie orbity. Bóg przyciąga do siebie, jak planeta o większej masie, więc ta relacja jest mocno przechylona w Jego stronę. Sam również jest przyciągany, bo jest osobą i nawet najmniejszey żywy człowiek oddziaływa również na Niego, oczywiście nie powodując w Nim żadnej zmiany, ale przypominając o istnieniu.

Teraz jasno rozumiemy definicje modlitwy, którą Teresa zamieściła w ósmym rozdziale *Księgi życia*. Wychodzi od przekonania, które towarzyszyło Janowi Ewangeliście, że zanim człowiek podjął jakikolwiek wysiłek poznania Boga, on nas pierwszy ukochał. Jedyną sensowną odpowiedzią na ten fakt jest tylko miłość. Teresa, pozostając posłuszną córką Kościoła, spełniła ukryte pragnienia Lutra, który nie wytrzymał napięcia i sam wpadł w pułapkę łatwej drogi zerwania więzi – prawdziwej więzi i miłości, o którą paradoksalnie zabiegał i o której pisał. Pułapka fałszywej pokory i punktu honoru, której doświadczyła Teresa, oczyściła jej motywacje. Dopiero po całym tym procesie wewnętrznym, jako dojrzała kobieta i córka Kościoła była gotowa podjąć się dzieła odnowy starych i zakładania nowych fundamentów (*reformadora y fundadora*).

W nauczaniu o modlitwie wyraźnie widać ten składnik afektywny. Teresa zachęca, żeby w trakcie modlitwy nie myśleć dużo (*no pensar mucho*), lecz bardzo kochać (*amar mucho*). Nie wszyscy są zdolni do przeciągłego rozumowania, ale każdy chce kochać i być kochanym. Dlatego miłość ma w sobie więcej siły do wypełniania wymagań tego kochania niż umysł, który potrafi żywić się ideą i fałszywie tłumaczyć, że czyny nie są konieczne, że można kochać na dystans (D 5, 3, 11). ■

Cela zakonna Teresy w klasztorze św. Józefa w Awili. Fot. P. Hensel OCD

Partytura do modlitwy

Domem modlitwy Teresy zawsze był Kościół czyli wspólnota ludzi, którzy wierzą w Jezusa. Modliła się za tę wspólnotę i za wszystkich, którzy jeszcze nie poznali Zmartwychwstałego. Była przekonana, że choć na uboczu świata, przez modlitwę będzie w jego sercu. Zawsze podkreślała, że rozmowa z Bogiem odbywa się w codzienności, w kradzionych chwilach, które pozwalają odnaleźć sens pracy.

W *Drodze doskonałości* Teresa podkreśla trzy fundamenty modlitwy, a zarazem naśladowania Chrystusa (D 4, 4). Pierwszym filarem jest miłość bliźniego, która szybko weryfikuje najbardziej radykalne poglądy. Ta miłość wyraża się w opiece, pomocy i towarzyszeniu drugiemu człowiekowi. Zagrożeniem dla tego kochania jest pazerne łakomstwo, pochłanianie drugiego i wysysanie z niego wszystkich darów, tak aby zapełnić własną pustkę. Nawet w tak bliskiej relacji między kobietą i mężczyzną, zachłanność powoduje poczucie wykorzystania i zalewa serce niechęcią. Prawdziwa oblubienica, do której Teresa odwoływała się w swoim komentarzu do księgi Pieśni nad Pieśniami robi miejsce w sercu dla Drugiego. Jej śmiałość do przyjmowania woli Boga powodowały długie lata wychowawczej cierpliwości ze strony Jezusa: On pierwszy wpisał Teresę w swoje Serce i czekał na jej wolną decyzje.

Drugim filarem jest wyrzeczenie. Teresa zauważa, że każda decyzja o kochaniu związana jest z wyborem. Jeżeli człowiek wybiera, to znaczy że, pozostawił za sobą szereg niewybranych osób lub ścieżek. Wyrzeczenie jest więc naturalną konsekwencją kochania, bo wybierając jedną osobę, całkowicie się jej poświęcam. Na horyzoncie zawsze pozostaje wiele wspaniałych ludzi, którzy są bliscy i oczekują mojej odpowiedzi, lecz priorytetem dla Teresy stał się jej Jedyny, którego wybrała. Teresa była na swoje czasy dobrym psychologiem, obserwowała zachowania ludzkie i potrafiła wyciągać wnioski. Widziała dramaty ludzkie spowodowane obsesyjną pogonią za pieniędzmi, sławą, szacunkiem czy młodością. Jako dojrzała kobieta ostrzega wszystkich, którzy chcą wejść na drogę modlitwy, czyli ludzkiej dojrzałości, przed fałszywym szczęściem posiadania.

Trzecim koronnym filarem jest pokora, nazwana przez Teresą prawdą. Od pokory wszystko się zaczyna – prawdy o swoim życiu. Znając własne miejsce, ani nie histerycznie wysokie ani obsesyjnie małe, można spotkać się z Bogiem, który jest stwórcą i Panem wszystkiego, co prawdziwe. Kłamstwo powoduje przerwę w komunikacji, jakby wyrywało słowa ze zdania, przez co trudno się porozumieć i zbudować zaufanie. W dwudziestym rozdziale *Drogi doskonałości* kodeksu przechowywanego w bibliotece Escorialu Teresa przedstawia pokorę jako absolutny fundament dla ludzi, którzy chcą służyć Bogu w życiu konsekrowanym: bez prawdy życie zakonne byłoby tylko teatralną przebieranką (CE 20, 15). Trzy filary modlitwy znakomicie zamyka Tomasz Alvarez OCD: „Przyjaźń z Bogiem, która jest modlitwą, nie uda się bez przyjaźni z braćmi: nie jest możliwa bez wolności ducha i otwartości na działanie Boga".

Dwa silne mechanizmy popychają Teresę do przodu w jej poszukiwaniu Boga: pierwszym jest pragnienie wody żywej, które przez lata było zagłuszane innymi niskimi pragnieniami, drugim jest mocne postanowienie i stanowczość wobec rodzących się trudności.

Fundamentalnym tekstem modlitwy przez całe życie Teresy była modlitwa Jezusa Ojcze nasz. Wypowiadanie słów Jezusa jest Jego naśladowaniem. Modlitwa darowana nam od niego jest więc esencją wszelkich pragnień człowieka i wszelkiej łaski Boga. Ojciec wydaje się w niej od razu odpowiadać na wszystkie prośby. Dla Teresy ten tekst był trampoliną do bliskich spotkań z Bogiem, do przebywania w Jego obecności, do modlitwy kontemplacyjnej.

Teresa osiąga skupienie wewnętrzne tylko przez skoncetrowanie się na Jezusie. Momenty Komunii eucharystycznej są dla niej szkołą takiego skupienia i wymownym obrazem wstępującego Pana, który pragnie zamieszkać w człowieku. Jej modlitwa w tym stanie zjednoczenia obejmowała Kościół, wszystkich, którzy mają problemy z wiarą lub stali się jej wrogami, świat pogrążony w wojnie i za wszystkich, którzy są odpowiedzialni za powstałe konflikty. ■

blisko bliżej

Teresa wyróżnia w swoich pisma stopnie modlitwy (*grados de oración*). Nie przedstawia ich jednak jako kolejne etapy tajemniczej wiedzy: są one raczej sposobami wiązania się z Bogiem. Ponieważ definiuje modlitwę jako więź przyjaźni (*tratar de amistad*) konsekwentnie podkreśla sprzężenie zwrotne między obowiązkami życia i modlitwą (L 136, 4, T 7, 4, 9). Bliska relacja zawsze przekłada się na czyny, po których inni rozpoznają przyjaciół.

Na trzy różne sposoby przedstawia proces zbliżania się do Boga: w *Księdze życia* (1565) wplata myśli w autobiograficzne opowiadania; w *Drodze doskonałości* (1566/67) opracowuje pedagogiczny schemat dla grupy zainteresowanych; w *Sprawozdaniach* (1572) porządkuje materiał na prośbę konsultora teologicznego trybunały z Sewilii; w *Twierdzy wewnętrznej* (1577) przedstawia ruch i drogę w stronę centrum człowieka – to próba całościowego spojrzenia.

W *Księdze życia* Święta skupia się na doprecyzowaniu doświadczenia mistycznego, często przerywa narrację zatrzymując się na dopowiedzeniach. Wprowadza symbol ogrodu na wyjaśnienie duszy

Furta klasztoru w Alba de Tormes. Fot. J. Gogola OCD

i ogrodnika, którym jest Bóg. Ogród potrzebuje wody, aby mogły w nim wzrastać zasiewy Boga (dobre pragnienia, łaski). Mówiąc o nawadnianiu czyli modlitwie posługuje się czterema obrazami: studni, mechanicznej pompy (wodociągu), kanału przynoszącego wodę ze strumienia oraz deszczu (Ż 11, 7). W przypadku studni człowiek musi zdobyć się na wysiłek wyciągania wody po jednym wiaderku: to obraz początków związanych z medytacją. Za pomocą wodociągu, siłą własnych ramion i dzięki mechanice można przy tym samym trudzie wydobyć już więcej wody: w tych momentach człowiek może odczuwać ulgę i doświadczyć owoców swojej pracy. Woda, którą kanał przynosi bezpośrednio ze strumienia jest czysta i świeża - przejmowanie inicjatywy przez Boga jest subtelne, ale ożywcze i nie do wypracowania własnymi siłami. Deszcz jest absolutnym darem Boga, ogarnia wszystko i nawadnia całościowo, przychodzi kiedy chce, jednak można przewidzieć jego zwiastunów.

Już na podstawie sposobów nawadniania ogrodu widać kontury myśli Teresy. Na początku modlitwa ma charakter ascetyczny, jest wysiłkiem człowieka (Ż 11-13). Ogranicza się do medytacji nad słowami Jezusa, tajemnicami Jego życia i skupianiu uwagi na jego osobie. Później pojawiają się momenty głębokiego pokoju (*oración de quietud*): serce uspokaja się, ponieważ umysł jest zaskoczony objętością przymiotów Boga, Jego nieskończonym miłosierdziem albo dobrocią (Ż 14-15). Zbliżając się do Pana, coraz mocniej odczuwalna jest jego obecność aż do chwili poczucia uśpienia serca i umysłu (*sueño de potencias*), jakby zalano przegrzany i pracujący na wysokich obrotach silnik zimnym chłodziwem. Teresa szuka tu odpowiedniego obrazu i podejmuje wiele prób wyrażenia tego stanu: mówi o chwalebnym szaleństwie (*glorioso desatino*), niebiańskim obłędzie (*locura celestial*) lub upojeniu woli (*embriaguez*) (Ż 16-17). Zjednoczenie woli i umysłu z Bogiem jest szczytem modlitwy (Ż 18, 3). Efektem tego zjednoczenia często jest zewnętrzny wyraz: chodzi o ekstazy, w których ciało i jego fizjologia doświadczają nowych i nieznanych komunikatów, szybujących przez duszę aż do układu nerwowego (*vuelvo de espiritu*).

W *Drodze doskonałości* odnajdujemy uwagi o charakterze wychowawczym. Teresa wchodzi w rolę mistrzyni życia wewnętrznego. Przedstawia modlitwę według potrójnego schematu: ustna, myślna, kontemplacyjna. Od dwudziestego drugiego rozdziału rozpoczyna katechezę na temat Modlitwy Pańskiej, punktu odniesienia każdej modlitwy. Przechodzi do refleksji nad modlitwą myślną i koncentruje uwagę czytelnika na człowieczeństwie Jezusa: uczy go uwielbiać, słuchać Jego słów i naśladować jego czyny i uczucia. Przy tej okazji zachęca do stopniowego uspokajanie zewnętrza, w czym pomagała jej liturgia eucharystyczna. Powraca często do słów o pokorze, czyli prawdzie, która jest językiem kontemplacji.

W *Sprawozdaniach duchowych* Teresa skupia się na fenomenach, które najbardziej interesowały trybunał Inkwizycji. Wyjaśnia w skrócie, jak rozumie obecnego w duszy Boga, skupienie umysłu, dar pokoju wewnętrznego, uśpienie władz, momenty ekstazy i poczucia pochwycenia, uderzenie miłości (*impetus de amor*) i jej rany (*heridas de amor*).

Słowa świętego Pawła o mocy Ducha, dzięki której może się modlić i bezsłownie rozmawiać z Bogiem, zainspirowały Teresę do najbardziej rozpoznawalnego obrazu siedmiu mieszkań. Teresa wyobrażała sobie duszę na kształt zamku obronnego (*castillo*). Wchodząc do niego pokonuje się rzędy centrycznie poukładanych pomieszczeń, dlatego w oryginale Teresa mówi o pierwszych mieszkaniach (*moradas primeras*) zamiast o pierwszym mieszkaniu, jak zwykliśmy czytać w polskim tłumaczeniu. Wędrówka do serca Twierdzy odbywa się według planu 3+1+3: trzy mieszkania początkowe, jedno przejściowe, trzy ostatnie.

W pierwszych mieszkaniach człowiek ma problemy z rozumieniem Boga, relacja oparta jest na domysłach, pełna błędów i przywiązań. Zasadniczym obrazem rozproszeń są płazy, wdzierające się do twierdzy na różne sposoby. W drugich mieszkaniach człowiek odkrywa medytację i Słowo Boże: zachowuje się jak głuchy, który zaczyna słyszeć. W trzecich mieszkaniach utwierdza się w medytacji i ją rozbudowuje. W czwartych mieszkaniach uprasza swoją modlitwę i doświadcza momentów pokoju. W piątych mieszkaniach przez dłuższe już chwile, jakby z dala, odczuwa obecność Króla. W szóstych mieszkaniach, już za drzwiami samego Króla, doświadcza ekstazy. W siódmych spotyka Gospodarza, zamieszkałego w trzech osobach Boga i oddaje mu swoją wolę (T 7, 4, 12).

Podróż do wnętrza człowieka jest zadaniem na całe życie. Obrazy, które stosuje Teresa są wspaniałą próba przekazu prawdy o zamieszkałym Panu w naszych sercach i drodzę do Niego. Nie można więc czekać w nieskończoność na lepszy moment, bardziej poukładane życie. Teresa zachęca nas tu i teraz, żeby odwrócić oczy i z całych sił kochać: najpierw po ciemku, wierząc tylko (jak dopowiedziałby Jan od Krzyża), potem stopniowo rozpoznając twarz Mistrza, Pana, Przyjaciela i Oblubieńca. ■

ZAPRENUMERUJ

głos karmelu

Dlaczego warto?

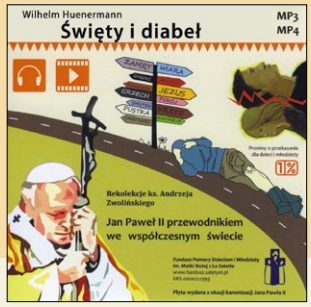

⇨ OSZCZĘDNOŚĆ

Cena jednego numeru dwumiesięcznika „Głos Karmelu" w kiosku to **8 zł**.
Cena prenumeratyrocznej (6 numerów): **45 zł**
Wysyłka na terenie kraju na nasz koszt – do prenumeraty zagranicznej należy doliczyć odpowiednią opłatę pocztową.

⇨ WYGODA

Zamawiając prenumeratę, listonosz dostarczy każdy numer „Głosu Karmelu" wprost do Twojego domu, zanim pojawi się na półkach księgarni.

⇨ UPOMINEK

Zamawiając prenumeratę na rok 2015, prenumerator otrzyma **upominek** od Wydawnictwa – **PŁYTĘ** na której znajdziecie 1. Audiobook – Jan Paweł II przewodnikiem we współczesnym świecie; 2. Audiobook – W. Huenermann „Święty i diabeł"; 3. Film „Piękna Pani – prawdziwa historia".

⇨ JAK ZAMÓWIĆ PRENUMERATĘ

- drogą elektroniczną, wysyłając e-maila na adres: prenumerata@wkb.krakow.pl
- telefonicznie, dzwoniąc na numer 12 416 85 00
- drogą pocztową, pisząc na adres: Głos Karmelu, ul. Z. Glogera 5, 31-222 Kraków
- wpłacając odpowiednią sumę na konto: Bank PEKAO S.A. III O/Kraków
  numer konta: 38 1240 2294 1111 0010 1138 4521
  z dopiskiem: „prenumerata od numeru..."

Dzieło naszego czasopisma polecamy Waszym modlitwom.
Jeśli ktoś pragnie wesprzeć je również finansowo, istnieje możliwość ofiary na rozwój „Głosu Karmelu", wówczas należy umieścić dopisek „na rozwój Głosu Karmelu". Za wszelkie złożone ofiary, a przede wszystkim za Wasze modlitwy – składamy serdeczne Bóg zapłać!

głos karmelu *w eterze*

Terminy audycji:

- eR • II sobota, 7.35
- Fara • II sobota, 11.20
- Głos • sobota, 17.05 • niedziela, 16.30
- Jasna Góra • II niedziela, 10.30
- Niepokalanów • II sobota, 16.30
- RDN Małopolska • I niedziela, 15.15
- Rodzina Kalisz • II środa, 19.50
- Zamość • piątek, 11.45 • sobota, 9.40

Dwumiesięcznik poświęcony życiu duchowemu i kulturze chrześcijańskiej
Nr 6 (60) Listopad – Grudzień 2014
Za zezwoleniem władzy kościelnej
Nakład: 3 500 egz.

Redakcja:
Piotr Hensel OCD, Bartłomiej Kucharski OCD, Andrzej Kuźma, Danuta Piekarz, Damian Sochacki OCD (red. nacz.), Jerzy Zieliński OCD

Dtp & prepress:
Paweł Matyjewicz

Adres:
„Głos Karmelu"
Wydawnictwo Karmelitów Bosych
ul. Z. Glogera 5, 31-222 Kraków

Prenumerata:
Barbara Godyń
tel. 12 416 85 00, 12 416 85 12
email: prenumerata@wkb.krakow.pl
Konto: Bank PEKAO S.A.
nr 38 1240 2294 1111 0010 1138 4521

Druk:
Zakład graficzny COLONEL S.A. – Kraków

Wydawca: Wydawnictwo Karmelitów Bosych

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, zmiany tytułów. Nie zwraca artykułów niezamówionych. Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji.

Fot. na okładce: archiwum „Głosu Karmelu"

www.gloskarmelu.pl

PRZYSMAK TERESY

Hiszpanie, a zwłaszcza mieszkańcy miasta Awili, uważają, że znają przepis na ulubione słodycze św. Teresy. Trudno je właściwie nazwać po polsku: przypominają pralinki, trufelki czy może ciągutki.

6 żółtek
10 dag cukru
szczypta cynamonu
otarta skórka z cytryny
7 łyżek wody

Z wody, cukru, cynamonu i skórki cytrynowej ugotować gęsty syrop. Roztrzepać żółtka w rondelku, zalać gorącym syropem, wymieszać i podgrzewać na malutkim ogniu, cały czas mieszając, aż masa zacznie odstawać od ścianek. Wtedy wylać masę na półmisek i ochłodzić. Formować kulki i otaczać je w cukrze pudrze. Smacznego!

Yemas de Santa Teresa

głos karmelu

Szkoła więzi z Bogiem i z człowiekiem